Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 24. MAJA 1926. NR. 118. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Zgromadzenie Narodowe i groźby P. P. S.

konferencji z ministrem Piłsudskim i po oświadczeniu P. P. S., że elekcja Prezydenta odbyć się musi we „wsławionej“ rokoszem stolicy. Odrazu po sformowaniu rządu Bartla napisaliśmy, że jest to „gabinet dyktatury Piłsudskiego“, choć nie prawnej, to w każdym razie faktycznej. Odpowiedzialność za elekcję w Warszawie i za jej swobodę, jak wogóle za całą politykę państwa po Rokoszu, spada więc rzecz prosta na obecnego ministra wojny. W każdym razie trzeba podnieść jako fakt dla dalszego rozwoju wypadków niekorzystny, że p. Rataj nie potrafił uzyskać przeniesienia miejsca elekcji w atmosferę spokojniejszą.

Lewica i piłsudczycy wystąpili z kandydaturą p. Piłsudskiego na Prezydenta i z żądaniem rozwiązania Sejmu. Dla wyboru potrzeba teoretycznie 278 głosów w Zgromadzeniu Narodowem, dla rozwiązania Sejmu $^2/_3$, czyli 296 posłów w Sejmie. Zgromadzenie P. P. S. we Lwowie po referacie pos. Hausnera uchwaliło rezolucję, że „gdyby Sejm nie chciał się rozwiązać, wówczas powstanie konieczność objęcia dyktatury przez J. Piłsudskiego“. To przynajmniej jest jasne. Z tej i z innych enuncjacji P. P. S. wynika niezbicie, że P. P. S. wcale nie myśli o powrocie na grunt konstytucyjny. Marzy jej się dalej rozpędzenie Sejmu i wprowadzenie siłą p. Piłsudskiego na krzesło dyktatora. Zaślepieni w nienawiści i lękający się spojrzeć w oczy w Sejmie przedstawicielom demokracji, rokoszanie pragną uwolnić się corychlej od kontroli ciała prawodawczego i urządzać swobodnie Polskę w myśl ideałów marksowsko-wyzwoleniowych. Szaleńcy, wobec groźby interwencji zewnętrznej i rewolucji komunistycznej, chcą wywołać w nieszczęsnym kraju wojnę domową! Bo przecież nie przypuszczają, że obóz konstytucyjny bez walki pozwoli socjalistom, wyzwoleńcom i mniejszościom narodowym zniszczyć Polskę, by ją potem rzucić bezbronną do nóg Stresemannowi i Trzeciej Międzynarodówce!

Źle jest, że stronnictwa umiarkowane nie ustaliły dotąd swej taktyki. Sądzimy, że winny wysunąć krótki, wspólny program, obejmujący: 1) kandydaturę neutralną na Prezydenta; 2) prowizorjum budżetowe; 3) ściśle niezbędne pełnomocnictwa z terminem 3-miesięcznym (wybory odbyć się muszą ustawowo w 90 dniach) i 4) rozszerzenie władzy Prezydenta. Załatwienie tych spraw jest niezbędnem dla legalnego funkcjonowania administracji państwowej w czasie wyborów. Jeśli lewica i P. P. S. nie pozwolą Sejmowi tych konieczności państwowych uchwalić, wówczas wezmą za to odpowiedzialność. Cały kraj zaś poprze obrońców prawa, jeśli ci wystąpią z tym programem i jeśli termin rozwiązania Sejmu zostanie ustalony, n. p. na 30 lipca. Obóz praworządny ogranicza się dotąd do protestów i odosobnionych aktów samoobrony. Trzeba z tem skończyć i wystąpić z programem czynu.

Jan Matyasik.

Polski Plutarch w mundurze.

Oto generał Tokarzewski, komendant m. Warszawy, polecił dowódcom oddziałów garnizonu warszawskiego urządzenie pogadanek „na temat wypadków 12—15 maja“. W planie pogadanek generał podał następujące punkty:

„7) Marszałek Piłsudski z armją polską na czele, pragnąc niedopuścić do dalszego osłabienia i rozstroju Państwa Polskiego, występuje przeciw złym rządom.

8) Władzę bierze w ręce marszałek Piłsudski i marszałek Sejmu Rataj.

9) Marszałek Piłsudski zostaje ministrem spraw wojskowych.

10) Drobna część wojska przez swą nieświadomość, pragnąc w swem mniemaniu, spełnić obowiązek żołnierski, stanęła po stronie dawnego rządu.

11) Spostrzegłszy się, że broni złej sprawy, przechodzi pod rozkazy zwierzchnika duchowego Armji — marszałka Piłsudskiego.

12) Marszałek Piłsudski wspaniałomyślnie przyjmuje te oddziały pod swą opiekę, nie robiąc różnic między oddziałami, które stanęły odrazu pod rozkazami marszałka, a oddziałami, które przez swą nieświadomość czasowo były po stronie dawnego rządu.

13) Solidarność i jedność Armji Polskiej w dalszym ciągu pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, jest zachowana“.

A propos motywów p. Piłsudskiego trzeba jednak stwierdzić, że arcypiłsudczyk, p. Hołówko, godzi się na ich tłumaczenie nie z gen. Tokarzewskim, ale właśnie... z „Głosem Narodu“. Zwraca się bowiem w „Robotniku“ do Poznaniaków z następującą apostrofą:

„Czyż opinja publiczna Poznańskiego nie rozumie i nie uświadamia sobie tego, że [...]ym z decydujących czynników w decy[...] z[...]marszałka Piłsudskiego skierowania wypadków na tory legalne i konstytucyjne, był wzgląd na b. zabór pruski, tak miłujący „ordnung“, było gorące pragnienie uniknięcia dalszej wojny domowej“.

Tosamo pisaliśmy wczoraj na tem miejscu. Gdyby nie obawa przed wojną z Wielkopolską, ogłosiłby p. Piłsudski dyktaturę.

Wkrótce dowiemy się zapewne o skutkach pacyfikacyjnych rozkazu gen. Tokarzewskiego...

P. marszałek Rataj, którego zagadkowa rola w dniach Rokoszu musi być dokładnie wyświetlona, zwołał Zgromadzenie Narodowe na 31 b. m. i to do Warszawy. Było to do przewidzenia po — wczorajszej jego

Zgromadzenie Narodowe 31 maja w Warszawie.

MARSZ. RATAJ OTRZYMAŁ GWARANCJE, ZAPEWNIAJĄCE WOLNOŚC ZGROMADZENIA.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 2 po południu marsz. sejmu Rataj, pełniący funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im następującego oświadczenia:

Za chwilę kancelarja Sejmu przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. Termin Zgromadzenia Narodowego jest dnia 31 maja o godz. 10 rano, miejsce Warszawa. Zdecydowałem się na stolicę, mając na oku wzgląd, że odbycie Zgromadzenia Narodowego w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i kraju, że wróciliśmy do stosunków normalnych. Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie jako Przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Uzyskałem od rządu, stojącego ściśle na gruncie praworządności, wszystkie gwarancje, zapewniające wolność Zgromadzeniu, w szczególności otrzymałem w tej mierze zapewnienia ze strony p. Ministra Spraw Wojsk., p. Ministra Spraw Wewnętrznych, gwarancje też leżą w mych rękach.

Gdybym w ostatniej choćby chwili spostrzegł, że Zgromadzenie nie jest wolne, że jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce. Oświadczam jednak jeszcze raz, że mam wszelką ludzką, że się tak wyrażę, pewność, iż Zgromadzenie odbędzie się w Warszawie w porządku. Chcę panom zakomunikować jeszcze, że rozważam, czy nie byłoby wskazanem zarządzenie odebrania przysięgi od elekta w innem mieście: Krakowie lub Poznaniu, dla zaznaczenia nazewnątrz spoistości Państwa. Decyzji w tej mierze nie powziąłem.

ROZSYŁANIE ZAPROSZEŃ.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 2 po południu kancelarja Sejmu przystąpiła do rozsyłania posłom i senatorom zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe, które, w myśl decyzji p. marszałka Sejmu, odbędzie się w Warszawie dnia 31 maja o godz. 10 rano. Ponadto zawiadomienie o dniu i miejscu zwołania Zgromadzenia Narodowego będzie zamieszczone w numerze „Monitora Polskiego“ z dnia 22 b. m.

—oOo—

Złodzieje czci ludzkiej.

List otwarty Dr. Kiernika do pos. Daszyńskiego.

Warszawa. (AW.). B. minister rolnictwa dr. Kiernik ogłasza list otwarty do posła Daszyńskiego, w którym odpowiada na uchwałę C. K. W. P. P. S. z 15 b. m., która wymienia go, między innemi, jako złodzieja grosza publicznego. P. Kiernik, powołując się na sąd marszałkowski z udziałem posłów Marka (PPS.), Tarnawskiego (ZLN.), oraz Fichny (NPR.), uznający zarzuty tego rodzaju przeciwko p. Kiernikowi za bezpodstawne, oraz na pracę w gabinecie Skrzyńskiego z posłami socjalistycznymi Barlickim i Ziemięckim, zapytuje, jak można określić uchwały C. K. W. — B. minister zaznacza, że możnaby ludzi tych, którzy wysuwają przeciwko niemu takie zarzuty, nazwać conajmniej złodziejami czci ludzkiej.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z POSŁEM CZETWERTYŃSKIM.

Warszawa. (AW) Poseł Czetwertyński, członek Związku Ludowo-Narodowego, którego wywiad był w „Nowym Kurjerze Polskim“, wypowiada się za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z marsz. Piłsudskim.

AKCES ZIEMIAŃSTWA WIELKOPOLSKIEGO DO AKCJI MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Poznań. (AW.). Odezwa marszałka Trąmpczyńskiego skłoniła ziemiaństwo wielkopolskie do zgłoszenia akcesu do akcji zainicjowanej przez marszałka Senatu Trąmpczyńskiego. Stanowisko swe ziemiaństwo sprecyzowało w następującem piśmie:

Do JWPana Wojciecha Trąmpczyńskiego:

Ziemiaństwo wielkopolskie, zrzeszone w Wielkopolskim Zw. Ziemian, oświadcza gotowość i niezłomną wolę służenia sprawie narodowej w myśl odezwy JWPana marszałka.

Z upoważnienia Wielkopolskiego Zw. Ziemian, oraz prezesów kół powiatowych. Jan Żółtowski, prezes.

—oOo—

KONFERENCJA POS. CHACIŃSKIEGO Z PREMJEREM.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Chaciński odbył konferencję z premjerem Bartlem, któremu przedstawił szereg postulatów Ch D. wobec sytuacji obecnej.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Wojewoda wileński Raczkiewicz wyjechał w sobotę do Wilna.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę przestał pełnić funkcje wiceminister Olpiński.

Marsz. Piłsudski przyjmuje kandydaturę na Prezydenta.

Warszawa. (PAT.) „Polska Zbrojna“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że marszałek Piłsudski, ulegający ogólnemu życzeniu i naciskowi ze strony mas społeczeństwa polskiego, zgodził się na wysunięcie swojej osoby jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, którego wybory odbędą się wkrótce przez Zgromadzenie Narodowe.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Mimo ustalenia terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego, trudno jest ustalić rozkład sił przy głosowaniu na prezydenta. Jedynie minister Piłsudski zdaje się, wyraził dotąd zgodę na swą kandydaturę. W każdym razie nie zaprzeczono dotąd wiadomości „Polski Zbrojnej“, że ewentualny wybór gotów jest przyjąć. Miarą chaosu w kuluarach w tej sprawie jest wielka ilość nazwisk, jakie wymieniają poszczególni posłowie, a mianowicie:

Michała Bobrzyńskiego, Jana Kucharzewskiego, Stanisława Wachowiaka, Jana Dębskiego, Władysława Raczkiewicza, oraz Aleksandra Skrzyńskiego. Najkonkretniej jak dotąd, przedstawiają się kandydatury marsz. Piłsudskiego z lewicy, oraz St. Wojciechowskiego i marsz. Trąmpczyńskiego z prawicy.

—oOo—

Uwolnienie internowanych

z wyjątkiem generałów: Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wszyscy internowani, zarówno wojskowi, jak i cywilni, zostali wypuszczeni w sobotę. Natomiast generałowie: Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński zostali przez prokuratora wojskowego pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwa, dokonane z chęci zysku (?!). Wszyscy 3 zostali aresztowani.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ podaje niestwierdzoną dotąd wiadomość o aresztowaniu w ciągu wczorajszej nocy przkazanych areszfowi śledczemu: gen. Rozwadowskiego, oskarżonego za działalność jego w związku z fabryką karabinów „Arma i belbijską firmą „Oriens“, gen. Zagórskiego za nadużycia przy dostawie aparatów lotniczych, oraz gen. Jaźwińskiego w związku z aferą w wytwórni map.

—oOo—

Nowy komendant Szkoły Podchorążych.

Warszawa. (Telef. wł.) W armji zaszły pewne zmiany. Mianowicie dowódcą szkoły podchorążych w miejsce pułk. Paszkiewicza, który otrzymał 40-dniowy urlop, został mianowany podpułk. Chilewski.

—oOo—

ATAK PRASY LEWICOWEJ NA WOJEWODĘ WOŁYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa lewicowa w gwałtowny sposób atakuje wojewodę wołyńskiego, domogając się jego ustąpienia.

—oOo—

Nowy organ rokoszan.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczorem ukazał się pierwszy numer nowego dziennika pod tytułem: „Nakazy chwili“, redagowanego przez Ad. Skwarczyńskiego i grupę literatów, skupiających się około głównego programowego pisma peowiaków: „Droga“. „Nakazy chwili“ są drukowane w „Robotniku“ i są pismem „poświęconem sprawie rewolucji moralnej w Polsce“. Najciekawsza jest czarna i szara lista jednostek, które powinny ponieść odpowiedzialność.

Na liście czarnej znajduje się dotychczas Witos, Korfanty, Osiecki, Zdziechowski, Szydłowski; na liście szarej, na której są pomieszczeni ludzie, którym się zarzuca przedewszystkiem niedołęstwo, znajduje się Jan Żarnowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, St. Karpiński, prezes Banku Polskiego, Mieczkowski, dyrektor Banku Polskiego, Steczkowski.

—oOo—

KOMITET DLA REGULOWANIA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. powołała do życia komitet, złożony z delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa skarbu, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, oraz ministerstwa przemysłu i handlu, którego zadaniem będzie zorganizowanie dostawy środków żywności do Warszawy i do innych większych skupień, oraz regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wątpliwości niemieckie co do pacyfikacji Polski.

Berlin. (PAT) Poseł Reinbaben w „Tegliche Rundschau“ stwierdza nadzwyczaj szybką pacyfikację w Polsce, powątpiewa jednak w stałość tego stanu. Niemcy śledzą z baczną uwagą rozwój wypadków w Polsce — pisze Reinbaben — i pragną one mieć na wschodzie w Polsce skonsolidowanego i gospodarczo uzdrowionego sąsiada (?). Niemcy są gotowe udzielić swej pomocy w tej stabilizacji stosunków w Polsce, którą Polska może osiągnąć jedynie przez porozumienie z Niemcami drogą rewizji granic.

—oOo—

WŁOSI TWORZĄ FLOTĘ ALBAŃSKĄ.

Belgrad. (PAT) Wedle wiadomości z Durazzo, przybyły tam 3 włoskie okręty wojenne pod flagą albańską z oficerami i technikami włoskimi na pokładzie. Słychać, że Mussolini zamierza utworzyć flotę albańską i że ofiarował Albanji owe 3 okręty wojenne.

—oOo—

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA HANDLOWA W LONDYNIE.

Londyn. (PAT) Od wtorku do piątku przyszłego tygodnia będzie obradowała w Londynie międzynarodowa, parlamentarna konferencja handlowa, w której weźmie udział około 150 do 200 członków parlamentów ze wszystkich państw. Reprezentowanych będzie około 30 państw, łącznie z Indjami, Australją, N. Zelandją i Południową Afryką. We środę odbędzie się pod przewodnictwem Churchilla bankiet, w którym weźmie również udział ks. Walji.

O „rewolucji" i Zgromadzeniu Narodowem.

Po ministrach zabierają się do niższych urzędników. — Nie cofać się przed terrorem! — Agitacja P. P. S. i żydów za p. Piłsudskim. — Kto będzie „upatrzonym" kandydatem?

Pisma lewicowe nazywają przewrót „rewolucją". N. p. w „Chłopskim Sztandarze" pos. Putek twierdzi, że

„Rewolucja w Warszawie stanowi punkt zwrotny w naszem życiu politycznem".

Stąd konsekwentnie płynie żądanie, by ukarać „zbójów Witosa, Grabskiego, Zdziechowskiego, Kiernika, Osieckiego", oprócz tego zaś

„wszyscy ci, których ci zbrodniarze powołali na stanowiska i urzędy publiczne, powinni być usunięci. Nasienie Witosowe, zrodzone z demoralizacji, winno być starannie wymiecione!".

P. Hołówko z „Robotnika", żądający ukarania administracji, prokuratury i sądów, znalazł więc godnego naśladowcę. Usunąć wszystkich, których mianował rząd poprzedni — oto rzeczywiście genjalny sposób załatwienia się z burżuazją. Nie inaczej było przed 8 laty w Rosji. Najpierw zażądano ukarania ministrów, potem rzucone hasło podchwyciły tłumy. Wszędzie oczywiście dało się znaleźć „zbrodniarzy" i wszędzie byli kandydaci na ich stanowiska. Po ministrach i najwyższych generałach mordowano niższych urzędników i oficerów, potem coraz niższych, aż wreszcie moralna rewolucja bolszewicka uporała się z całą biurokracją. W Polsce zaczynamy wstępować na tę drogę. Rzucono już hasło ukarania najwyższych „zbrodniarzy", teraz widzimy, jak oskarża się już mniejszych. I tak stopniowo objęty będzie oskarżeniem cały stan urzędniczy.

W przekonaniu, że urzędnicy dadzą się wyrżnąć jak barany, mógłby naszych rewolucjonistów utwierdzić fakt, że tu i ówdzie ludzie słabi, czy też więcej wrażliwi na zbrodnię, zaczynają schodzić ze swych posterunków, wycofywać się, żądać dymisji i t. p. Przeciwko tym niebezpiecznym objawom słusznie występuje „Rzeczpospolita":

„Nie jest godne dojrzałego męża opuszczać pole, gdy czuje się zagrożonym. Nie jest godne dobrego patrjoty opuszczać służbę państwową w momencie tak dla państwa ciężkim.

Mamy prawo żądać, aby wszyscy pozostali na swych posterunkach i pracowali nadal dla dobra państwa".

Nie wolno ustępować! Nie wolno się cofać! Trzeba twardo stanąć w obronie praworządności i zlikwidować tę „rewolucję", póki jeszcze czas!

Nie wolno też — jak słusznie podkreśla tygodnik **„Ster"** — posłom i senatorom **powstrzymać się od udziału w Zgromadzeniu Narodowem.** Nawet gdyby Zgromadzenie zwołano do Warszawy, gdzie niedawno bandy milicji robotniczej i strzelców mordowały podchorążych, nawet wtedy muszą głosować wszyscy posłowie i senatorowie, by wybór nie budził wątpliwości.

„Chwila dziejowa wymaga oględności i stanowczości. Członkowie Zgromadzenia Narodowego **w dniu więc wyboru stawić się winni w komplecie** — i w poczuciu odpowiedzialności za najwyższy interes państwa dokonać wyboru najgodniejszego, odrzucając kandydatów, niedających gwarancyj moralnych i państwowych".

Już rozpoczęło się wymienianie kandydatów na stanowisko Prezydenta i oczywiści pozyskiwanie dla nich zwolenników. PPS. zgadzająca się łaskawie na zwołanie Zgromadzenia Narodowego i na swobodę wyboru, byleby tylko z urny wyszedł p. Piłsudski, stara się pozyskać dla niego mniejszości. Wychwala go też prasa socjalistyczna, ale czyni to w sposób wyjątkowo niezręczny. Oto właśnie teraz drukuje p. Zagórska w „Robotniku" swe wspomnienia z r. 1908, w których między innemi czytamy:

„Józef Piłsudski postanowił wykonać konfiskatę w Bezdanach, ponieważ fundusze partji były zupełnie wyczerpane. Pieniądze za wszelką cenę musiały być zdobyte na kontynuowanie roboty niepodległościowej i ratowanie uwięzionych towarzyszów. Akcja bezdańska, kierowana przez samego Piłsudskiego, dała nader pomyślne wyniki — brali w niej udział prawie wszyscy pozostający jeszcze na wolności wybitniejsi bojowcy".

Przed takimi przyjaciółmi i przed taką pomocą powinien się p. Piłsudski jak najenergiczniej bronić.

O wiele zręczniej agituje za nim żydowski „Nowy Dziennik". Stara się skaptować Piastowców, bo wszak

„to stronnictwo, które stworzył tak nawskróś sympatyczny ideowiec, jak Jakób Bojko, jest w swoich podstawach i zasadach ludowe, a zatem demokratyczne. Czy to stronnictwo nie może znaleźć drogi do odwrotu z manowców ostatnich lat 3, od nieszczęsnych dni lanckorońskich i wrócić na łono demokracji? Gdyby tylko to jedno się stało, mógłby Józef Piłsudski zasiąść na stolcu prezydjalnym i dzierżyć władzę w sposób, któryby zapewnił państwu pełną praworządność".

Zobaczymy, czy P. S. L. usłucha tych sympatycznych głosów, czy wytrwa nieugięcie na stanowisku praworządnem, **czy też** pójdzie na łono rokoszu, gdzie przycisną je nasi sympatyczni Apfelbaumowie, Bronsztejnowie i Nachamkesy i sympatycznie wymordują.

Najzręczniej zapewne postępuje sam p. Piłsudski. Oto, jak donosi tenże „N. Dziennik" —

„Marszałek Piłsudski podobno miał oświadczyć swoim zaufanym, że **ma upatrzonego kandydata** na stanowisko Prezydenta, jednakże nazwisko jego ogłosi dopiero w przeddzień Zgromadzenia, by uniknąć przedwczesnej dyskusji i szarpaniny, jakaby powstała dookoła osoby kandydata".

Jest to istotnie dobry pomysł. Gdyby p. minister spraw wojskowych już teraz zawołał jakiegoś oficera, kazał mu stanąć na baczność i powiedział: „Będziesz kandydatem na Prezydenta", albo gdyby wyznaczył jakiegoś „cywila", to wybuchłyby spory, niesnaski, kłótnie. A tak panuje spokój. Nikt nie wie, czy nie jest tym upatrzonym. I pułk. Wieniawa-Długoszewski i gen. Dreszer, p. Kochanowski, p. Stapiński, czy pos. Bryl — wszyscy mogą się łudzić słodką nadzieją. Każdy z nich przecie godny jest, bo „moralny". Każdy zapewne czeka i gorliwie pracuje, by zasłużyć na wyróżnienie.

S. S.

Co mówiono we Włoszech...?

(Kartki z podróży).

Wieści o rokoszu p. Piłsudskiego zastały mnie we Włoszech, w Neapolu, w święto Wniebowstąpienia, w czwartek. Właśnie przez via Roma szedłem w stronę piazza del Plebiscito, otoczony gwarnym, żywym tłumem, który co dopiero witał przejeżdżającego na zawody hippiczne Następcę Tronu. To był wypadek dnia; on też górował nad wszystkiem innem. Dzienniki z tego dnia prawie połowę swych szpalt zapełniły artykułami dotyczącemi Księcia. Miasto udekorowane, tłumy gromadzą się w miejscach, gdzie się spodziewano ujrzeć przejeżdżającego Ks. Humberta.

Nagle — pierwsze dzienniki popołudniowe! Koło kiosków ścisk i głośny rozgwar. Prawie wydzierają sobie ludzie gazety. Z hałasu i zamieszania wyławiam poszczególne głosy: „Polonia", „colpo di Stato" (zamach stanu), „Pilsudski".

Co jest? Co się stało?

Kupuję „Corriere di Napoli". Oczom wierzyć nie chcę! Czy możliwe? Czytam: „Marszałek Piłsudski zdobywa Warszawę, aby obalić reakcyjny rząd Witosa". I jeszcze: „Robotnicy i włościanie żądają ustąpienia Witosa, leadera partyj prawicowych" (dosłownie) „Na ulicach Warszawy toczy się krwawa walka".

Niepodobna wytrzymać w Neapolu z — takiemi wiadomościami. Najbliższym pociągiem jadę do Rzymu.

*

Kolonia polska w Rzymie zaniepokojona wypadkami. Wędrówki do poselstwa, które uspokaja, informuje. Niestety, wiadomości sprawdzają się. P. Piłsudski istotnie opanował Warszawę. Zamianował „komisarzy". Ta wiadomość podana przez prasę włoską, daje asumpt do przypuszczeń, czy się nie ma do czynienia z — przewrotem komunistycznym. Najfantastyczniejsze łączą się z tem wśród Włochów hipotezy.

Zamęt w poglądach na charakter „putschu" Piłsudskiego powiększa się z każdą godziną. Od zajęcia Belwederu jesteśmy zdani na wiadomości włoskiej prasy, pochodzące (po największej części ze źródeł wiedeńskich), — przychylne dla p. Piłsudskiego. Kupuję każde nowe wydanie (jest ich pięć przez dzień) „Tribuny". Wiadomości te są jednak tak chaotyczne, że się w nich Polak musi zgubić, Włoch zaś nic nie rozumie; jedno tylko odnosi z nich wrażenie, że Polska jest krajem „wszelkich możliwości".

Opowiadano mi w Rzymie, że na pewnem zebraniu zwrócił się przedstawiciel Meksyku do reszty osób ze spostrzeżeniem:

„No, nareszcie! Teraz już Meksyk nie będzie osamotniony!" „Meksykańskie stosunki" zapanowały i w Polsce".

*

W takim chaosie niepodobna wytrzymać! Wracam do kraju, choć miałem pierwotnie zostać we Włoszech do połowy czerwca!

Bilet mam do Medjolanu! I tu „colpo di stato in Polonia" na ustach wszystkich. „Czego chce Piłsudski"? — pyta mnie ktoś przy stole w dzień mego przyjazdu do stolicy Lombardji!

„Nie wiem".

„Jak to? Podobno robotnicy i chłopi za nim. Podobno Witos jest obrońcą wielkiej własności! Tak pisze „Corriere della Sera".

„W rządzie Witosa są dwie polityczne organizacje, będące wyrazem robotników (Ch. D. i N. P. R.); partja zaś Witosa jest partją chłopską, zwalczaną przez wielką własność"...

„Więc może przewrót socjalistyczny"?

„Nie wiem! Wiem tylko tyle, że jeszcze na ostatnim kongresie P. P. S. wypowiedziało się przeciw dyktaturze, nawet Piłsudskiego (Barlicki). Zresztą p. Piłsudski opiera się na wojsku! Socjalizm zaś jest antymilitaryzmem"!

„A Piłsudski jest militarystą"?

„I to nie! W jednym z wywiadów zastrzegł się przeciw posądzaniu go o militaryzm".

„Wobec tego — nic nie rozumiem".

„A czy pan myśli że ja cośkolwiek rozumiem"?

I mój rozmówca patrzył na mnie — czułem to — jak na przedstawiciela narodu, który sam nie wie, czego chce! Ani się rządzić nie umie, a gdy zrobi przewrót, to — bez określonego celu!

*

W Wiedniu dowiaduję się z dzienników, że — miałem słuszność. P. Piłsudski już jest „zmęczony fizycznie i moralnie". Chce „pacyfikacji", — chce „unji narodowej". Bolesne! Więc na to, by do tego przekonania dojść, trzeba było aż — krwi bratniej rozlewu? I, czy po tem, co zaszło, możliwą jest „unja narodowa", — zapomnienie najstraszniejszych chwil 12 i 15 maja? Czy to można wykreślić z roczników narodu polskiego?

I, czy można odrobić to, co się zagranicą straciło przez rokosz? Dziwnie się on zszedł z obradami w sprawie rozszerzenia Rady L. N. i z końcem strajku angielskiego. Miejsca stałego w Radzie L. N. nie dostaniemy.

Zamówienia na węgiel polski, porobione przez Włochy w okresie strajku angielskiego, zostały bądź odwołane z powodu naszego „strajku jeneralnego", bądź nie zostały wykonane przez nas i nie mogły być wykonane. A zapowiadało się wszystko dobrze! Mieliśmy do zdobycia włoski rynek węglowy!

Więc — po co, w jakim celu wywołany został rokosz?

Jestem w Krakowie! I tu pytam: „po co". Nikt mi nie umie odpowiedzieć na to pytanie, nad którem biedzi się zagranica!

J. P.

Społeczeństwo protestuje przeciw rokoszowi.

Krakowska Ch. D. w obronie prawa.

W piątek wieczorem odbył się tłumny wiec chrześc.-demokratyczny. Główna sala Domu Związkowego nie mogła pomieścić uczestników ze wszystkich warstw. Zebranie zagaił dyr. Pachoński, w krótkich słowach wskazując na powagę położenia. Następnie red. Sopicki przedstawił zgromadzonym przebieg zamachu, demaskując kłamstwa, rozpuszczane przez pisma lewicowe. Pos. Holeksa odmalował polityczne tło zamachu. Wskazał na intrygi Piłsudczyków w armji, na zgubną ustępliwość i słabość niektórych partyj politycznych, nie umiejących się energicznie przeciwstawić destrukcyjnej działalności gen. Żeligowskiego w armji. Przedstawił potem sytuację rządu p. Witosa w pierwszych dniach po zakończeniu przesilenia i przygotowania, czynione przez rokoszan. Skreśliwszy przebieg akcji rządu i p. Prezydenta Wojciechowskiego w obronie prawa i konstytucji, zwrócił uwagę na opłakane skutki rokoszu w każdej dziedzinie życia państwowego i zakończył wezwaniem do skupienia się pod sztandarem organizacyj chrześcijańsko-społecznych, celem przywrócenia ładu i poszanowania prawa w Polsce. Ostatni z referentów, redaktor Matyasik, wyjaśnił, dlaczego krwawe wystąpienie piłsudczyzny nie jest właściwie zamachem stanu, lecz bezmyślnym, zbrodniczym rokoszem. Omówiwszy następnie skutki, jakie wojna domowa wywołała zagranicą i w Polsce, szczególnie w armji, zakończył wezwaniem do legalnej walki o prawo. Przemawiał następnie **ks. Kasprzyk**, piętnując ospałość i martwotę inteligencji i składając hołd bohaterskiej Szkole Podchorążych, oraz Wielkopolsce. **Inż. Grelowski** potępił socjalistyczny terror w kolejnictwie. Wreszcie **Dr Kuśnierz** zaproponował rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto. W podniosłym nastroju, wśród ogólnego entuzjazmu i okrzyków na cześć podchorążych, oraz Wielkopolski, nieugięcie stojącej na straży praworządności, uchwalono rezolucję, wyrażającą kategoryczne potępienie rokoszu, hołd dla poległych obrońców prawa i wzywającą do organizowania się pod sztandarem praworządności.

Zgromadzenie protestujące w Białej.

We środę, dnia 19 b. m. odbyło się w sali Domu katolickiego wielkie zebranie członków P. S. Ch. D. i Chrześć. Związków Zawod. w którem wzięły liczny udział sfery inteligencji oraz mieszczaństwa. Zebranie zagaił prezes Koła miejsc. P. S. Ch. D. p. Prof. Nycz, wyrażając na wstępie **hołd poległym żołnierzom w obronie prawa i honoru Ojczyzny a współczucie ich rodzinom.** Pamięć ich uczcili zebrani przez powstanie z miejsc. Następnie w dłuższym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną i przebieg zamachu, poseł Holeksa, poczem zebrani w liczbie około 500 uchwalili nast. rezolucję:

Zgromadzeni, stojąc na stanowisku praworządności wyrażają swe oburzenie i **bezwzględnie potępiają cały zamach stanu, którego dokonano lekkomyślnie i zupełnie niepotrzebnie w dniach 12 do 15 maja w Warszawie.** Ubolewają, że w ten sposób podcięto zaufanie tak narodu, jak i zagranicy do rozwoju Polski.

Ubolewają, że polała się na ulicach Warszawa krew bratnia. — Zgromadzeni wyrażają **Cześć dla Tych, którzy polegli w obronie prawa i honoru Ojczyzny.**

Zgromadzeni gorąco wzywają wszystkie Stronnictwa stojące na gruncie praworządności do zaprzestania wszelkich walk partyjnych i antagonizmów i do skupienia swoich sił przy boku chrześcijańskich i narodowych posłów i senatorów na obronę zagrożonej anarchją Ojczyzny.

Nie chcesz sobie twych wrogów pogorszyć — nie zdradź się z tem, że jesteś... lepszym.

H. Gralski.

Poeta pokolenia schyłkowców

(**Kazimierz Tetmajer:** „POEZJE". Wydanie zbiorowe. Tomów cztery. Warszawa, b. r. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska").

Mając przed sobą to właśnie pierwsze zbiorowe, czterotomowe wydanie **„Poezyj" Kazimierza Tetmajera** (Warszawa, b. r. „Bibljoteka Polska), osiem jego seryj wraz z drobniejszemi fragmentami dramatycznemi, obejmujące — zdobywamy wreszcie pożądany materjał do wytworzenia sobie pełnego obrazu rozwoju, dojrzewania i przekwitu poetyckiej twórczości, tego — do czasów wystąpienia St. Wyspiańskiego — nieomal jedynowładcy dusz przedwojennego pokolenia.

Wydana w 1891 r. pierwsza serja „Poezyj" zawiera już in crudo prawie wszystkie ważniejsze motywy twórczości Tetmajera. A więc znajdziemy tu: i 1) próbę wyrażenia „krzyku pokolenia", ujęcia ducha czasów „fin de siècle'u", pozostającego pod znakiem nietscheańskiego dekadentyzmu, 2) i tę zmysłową erotykę o nastroju bakchicznego zapamiętania się, to tycyanowskie uwielbienie kobiecego ciała, 3) wreszcie głębokie odczucie piękna przyrody, a specjalnie umiłowanie nieśmiertelnego cudu Tatr, u których stóp stała kolebka poety i które potem swem ozonowem, rzeźkiem tchnieniem odmłodzą ducha Tetmajerowskiego tworu.

Pozatem sporo tu młodzieńczej, patetycznej frazeologji i deklamacyjnej retoryki („Artyści", „Orzeł", „Kretynów ludzkich" i t. p.), nieraz natrafiamy na tony znane już i ograne (reminiscencje z Asnyka, Konopnickiej), forma zazwyczaj swobodna, szkicowa, często nawet niestaranna i zaniedbana. Jednak już tutaj, w tem pierwszem poważniejszem wystąpieniu młodego poety, przebijają się wyraźnie główne walory jego artyzmu, mianowicie w treści: bogate życie duszy, bezpośredniość odczucia, oraz umiejętność wypowiedzenia wszelkich myśli i uczuć pod względem zaś formalnym: elementarna obrazowość stylu, wyrażająca się w nadzwyczajnej plastyce i bryłowatości opisów (np. wizje ze świata helleńskiego), obok tego muzycznie nastrojona dźwięczność wiersza i płynny tok języka. Przerafinowana subtelność natury, oraz niezwykła wrażliwość uczuciowa, umożliwiają Tetmajerowi zarówno oddanie z najdrobniejszemi odcieniami własnych stanów duchowych, jak również introspektywne wniknięcie w dusze drugich. Dzięki takim predyspozycjom już po wydaniu pierwszej serji awansuje Tetmajer na reprezentatywnego poetę pokolenia. Właściwie jednak to dopiero druga serja z r. 1894 (która — wprost niebywała rzecz w naszych stosunkach literackich — w krótkim czasie osiąga aż pięć wydań!), decyduje o stanowisku autora „Hymnu do Nirwany i Miłości", przynosząc bowiem liryczne odbicie stanu duchowego, właściwego bezdogmatowcom „fin-de-siècle'u", z ich „wielkiem" znużeniem i przesytem, szarpaniną wewnętrzną i bolesnym niepokojem, smutkiem i tęsknotą, staje się odrazu wyznaniem wiary i literackim sztandarem generacji schyłkowców. Negacja jest wykładnikiem ich dusz. Pozytywizm zaraził ich umysłowość zwątpieniem, sceptycyzm zaś zaostrzył skłonność do analizy. Zdobycze kultury spotęgowały tylko wyrafinowanie zmysłów, użycie doprowadziło do przedwczesnego zużycia. Przesyt wreszcie zrodził najstraszliwszą ze zmór — nudę, na którą jedno im tylko, tak jak Płoszowskiemu pozostało lekarstwo, ucieczka w nicość — śmierć! Bolesną skargą rozbrzmiewają słowa:

„dziś — pierwsze nasze myśli są zwątpieniem,
nudą, szyderstwem, wstrętem i przeczeniem...
a serce pęka w nas i we krwi pływa"...

Stąd westchnienie za nirwaną:

„Z otchłani klęsk i cierpień podnoszę głos do
[ciebie Nirwano!
Żem żył, niech nie pamiętam, ani wiem, że żyć
[muszę Nirwano!".

Niewiara i zwątpienie męczą poetę tem więcej, bowiem mimo wszystko ma świadomość, że:

„Tylko, kto ślepo wierzy, potrafi iść naprzód,
zwycięży, albo padnie, ale z raną w piersiach,
jak rycerz... Żyć, to tworzyć, a tworzyć, to
[wierzyć...
Nie wierzyć, wątpić: lepiej znicestwieć i prze-
[paść"...

Niestety, na tę wiarę Tetmajer nigdy się nie zdobędzie, należąc do szeregu tych, którzy przefilozofowali wszelkie wiary, nawet wiarę w Boga! Jego „bóg nieświęty" — Ironją się zwie". Istotnie, wertując osiem seryj „Poezyj" Tetmajera, mimo trafiających się, nieraz dość często, utworów o temacie religijnym, musimy stwierdzić, że uczucie religijne w swej prostocie i wzniosłości było mimo wszystko obce autorowi „Na Anioł Pański". Czy to Tetmajer sięga do motywów biblijnych, czy to stara się przedstawić potęgę Jehowy, czy wreszcie opisuje swe wrażenia z wędrówek po wspaniałych świątyniach Rzymu — prawie zawsze będą to opisy piękne, obrazowe, ale martwe i sensatywne. Poeta nie zdobędzie się nigdy na prostą, szczerą modlitwę, tak jak i pokolenie, które reprezentował. (Jeżeli gdzie jeszcze możemy się u Tetmajera doczekać obecności bóstwa, to chyba w obrazach przyrody, szczególnie z późniejszego, dojrzalszego okresu).

Zaprawdę, patrząc na Tetmajera, jako przedstawiciela generacji ze schyłku XIX w., ze smutkiem stwierdzamy, jak w ciągu paru dziesiątek lat w psychice polskiej dokonała się znamienna, chorobliwa przemiana. Wystarczy skonfrontować ideologję mickiewiczowskich pieśni filareckich, czy „Ody do młodości" z tetmajerowym toastem „Z pucharem w dłoni" (ser. I), aby się o tem przekonać. Tam program pracy społecznej — tu filozofja epikureizmu, tam poświęcenie — tu użycie, tam affirmacja życia — tu negacja! Negacja — jak wspomnieliśmy — jest wykładnikiem dusz schyłkowców. Negacja jest duchem poetyckiego tworu K. Tetmajera, przynajmniej w młodzieńczym okresie „burzy i naporu". Z negacji wyszedłszy, nigdy Tetmajer poza negację wyjść nie umiał, nawet w adoracji kobiecego ciała, czy w kontemplacji majestatycznego piękna przyrody (w tym drugim wypadku tylko początkowo) jedynie oszołomienia i zapomnienia szukając. Zapomnienia tego jednak nie znalazł poeta w objęciach licznych kochanek, nawet takich, które „kocham pisały przez ha" — znaleźć go nie mógł. Toteż wkrótce sprzykrzył mu się mdły szampan miłostek, tylko niesmak na ustach, a ciężki opar w głowie, po sobie zostawiający. Już od serji III-ej widzimy, jak Tetmajer coraz bardziej odsuwa się od świata zmysłowych rozkoszy, szukając ukojenia w powrocie do natury, przed wiekuistym majestatem przyrody spowiadając się z ciężaru życia i bólu istnienia. Szczególnie Tatry, z których wiatr w dzieciństwie sny jego kołysał, ciągnęły go swem wspomnieniem ku sobie. I przyciągły, by urzec i zabrać jego duszę na wieczny czas. Bajeczny świat Tatr, swoiste piękno przyrody górskiej, odrębność obyczajowa tamtejszego ludu, jego pierwotna, mytotwórcza żywiołowość — wchodzą i wypełniają twór Tetmajera, jak dotąd, ze wszystkich poetów Tatr, u niego najpełniejszy i najpiękniejszy znajdując wyraz. Nastrojowe, o pastelowej lekkości szkice pejzażu górskiego, w gwa-

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

23 wyznania religijne w Warszawie.

Jak donosi jedna z gazet Polonji amerykańskiej (w Ameryce lubią się tego rodzaju rzeczami zajmować) — obliczono, że w Warszawie, stolicy Polski, mieszka: 597.798 osób wyznania rzymsko-katolickiego; 310.322 wyznania mojżeszowego; 9.000 protestantów, 290 marjawitów, 83 mahometan, 28 adwentystów, 14 „badaczy pisma świętego“, 79 baptystów, 187 prawosławnych, 1 katolik apostolski, 1 katolik narodowy, 1 katolik reformowany, 9 konfesjonalistów, 14 kwakrów, 3 menonitów, 12 metodystów, 1 staro-katolik, 30 staro-obrzędówców prawosławnych, 9 wolnych chrześcijan, 10 buddystów, 12 karaimów, 38 ormjan, 3 prezbyterjanów.

Skazany na śmierć — uniewinniony.

Onegdaj sąd przysięgłych we Lwowie uwolnił całkowicie Rusina, Harasima Iwańczuka ze Spasowa, oskarżonego o zamordowanie 4 żołnierzy polskich, internowanych w r. 1918 w Sokalu, w czasie walk polsko-ruskich. Morderca do czynu się przyznał i został skazauy na śmierć przez sąd przysięgłych w r. 1925. Na skutek odwołania, wyrok śmierci został zmieniony i Iwańczuk został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. I ten wyrok jeszcze został przez Sąd Najwyższy skasowany, a sądowi lwowskiemu polecono przeprowadzenie ponownej rozprawy. Obecny swój wyrok uwalniający motywuje sąd tem, że Iwańczuk wykonywał jako żołnierz rozkaz od władzy pod przymusem.

Dwie tragedje.

U właściciela masarni w Jarosławiu J. Glicińskiego, zginęło niedawno 5 kg. kiełbasy. Podejrzenie kradzieży padło na jednego z zajętych czeladników, 21-letniego Stefana Wachowiaka z Przemyśla, który samorzutnie opuścił służbę z zamiarem pomszczenia się. Istotnie w trzy dni potem, nocą wszedł Wachowiak do izby sypialnej i śpiącego czeladnika J. Szuplińskiego przebił nożem masarskim, poczem podpalił stodołę, która wraz z inwentarzem doszczętnie spłonęła i wreszcie sam zastrzelił się.

W Wólce Pełkińskiej pod Jarosławiem zamordowała nocą śpiącego męża włościanka Agnieszka Rydzik, uderzeniem siekiery, poczem oddała się w ręce policji. Powodem zbrodniczego kroku małżonki miały być ciągłe tortury i znęcania się, jakich się nad nią dopuszczał brutalny mąż. Na ciele morderczyni miano zauważyć istotnie ślady katowania jej przez zamordowanego.

BRUTALNA NAPAŚĆ NA REDAKTORA W CIESZYNIE. W Cieszynie zaszedł wypadek, który bardzo dobrze ilustruje metody fanatycznych wielbicieli marszałka. Oto na redaktora „Dziennika Cieszyńskiego“, p. Józefa Biegańskiego, napadł funkcjonarjusz policji i czynnie go znieważył. Funkcjonarjusz ten nazywa się Macura. Władze policyjne cieszyńskie okazały się tak dalece nieczynne, że nawet protokołu spisać nie chciały. Panu Ministrowi Sprawiedliwości podajemy ten fakt do wiadomości.

TORUŃ UCZCIŁ POLEGŁYCH W WARSZAWIE w ostatnich walkach bratobójczych, nabożeństwem żałobnem, odprawionem przy udziale władz cywilnych i wojskowych.

BIBLJOFILE RADZĄ W WARSZAWIE. Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w Warszawie sesja Rady bibljofilskiej, składającej się z przedstawicieli Tow. bibljofilskiego, oddziałów krakowskich, lwowskich, poznańskich, toruńskich, wileńskich, zamojskich i wreszcie warszawskich. Zjazd ma rozpatrzeć i powziąć uchwały, co do udziału Polski w międzynarodowym kongresie bibljotekarzy i bibljofolów w Pradze Czeskiej, oraz przygotować grunt do zorganizowania drugiego wszechpolskiego zjazdu bibljofilów, wyznaczonego w Warszawie na jesień b. r.

GAZ I WODOCIĄGI ODBYŁY SWÓJ ZJAZD W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się VIII. Walne Zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągów Polskich i Związku Gosp. Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem. Liczni przedstawiciele gazownictwa i wodociągarstwa polskiego powzięli szereg uchwał gospodarczych, tyczących się spraw celnych, podatkowych, taryfowych, dalej omawiano sprawy, odnoszące się do normalizacji, propagandy i t. p. Uchwalono m. in. rezolucję o założeniu „Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego“, który obejmie całokształt spraw wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce, oraz Instytutu badania węgla w Krakowie.

KOLEJ BYDGOSZCZ—GDYNIA. Prace przy budowie linji Czersk—Kościerzyna (część kolei Bydgoszcz—Gdynia), postępują w szybkiem tempie. Jest nadzieja, że ukończenie linji Czersk—Kościerzyna, nastąpi już w jesieni.

WYROK ŚMIERCI W WILNIE. Sąd okr. w Wilnie skazał przed dwoma tygodniami na śmierć niejakiego Narymonczuka, uczestnika napadu dywersyjnego na pociąg pospieszny, dążący z Pińska do Warszawy. Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten zatwierdził, a Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. — Wskutek wypadków warszawskich egzekucja odbyła się dopiero w ubiegły czwartek.

POŻAR OD PIORUNA. Donoszą nam z Kleczy Dolnej, iż podczas burzy, szalejącej w dniu onegdajszym w okolicach Kleczy Dolnej, uderzył piorun w jeden z domów. Spłonął dach domu, oraz częściowo wewnętrzne urządzenie mieszkania. Że pożar nie rozszerzył się i nie zniszczył całego mienia, zawdzięczać należy klerykom Ks. Salezjanów, którzy pierwsi pospieszyli z pomocą domostwu, ratując inwentarz żywy i umeblowanie, oraz ponosząc przy tej akcji uszkodzenia cielesne.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

TWIERDZI, ŻE BIBLJA PRZEPOWIEDZIAŁA ZJAWIENIE SIĘ MUSSOLINIEGO. Pastor angielski, W. Percy z Londynu, oświadczył, iż Mussolini, wskrzeszając dawną potęgę państwa rzymskiego, wypełni tylko proroctwo biblijne, które w pojawieniu się silnego człowieka w Europie oznajmia poprzedzenie powtórnego przyjścia na świat Chrystusa. Inny pastor londyński, Hicks, twierdzi, iż jeszcze Daniel prorokował odnowienie się rzymskiego cesarstwa.

KONGRES SUFRAŻYSTEK ODBĘDZIE SIĘ W PARYŻU z początkiem czerwca. Weźmie w nim udział przeszło 1000 delegatek ruchu emancypacyjnego kobiet ze wszystkich niemal krajów. Ruch sufrażystek obecnie przycichł nieco może wskutek tego, że właściwy jego początek: walka o prawo wyborcze dla kobiet, w wielu krajach jest już bezcelowa. Dlatego bohaterskim okresem walk sufrażystek były przedwojenne czasy miss Parkhurst w Anglji.

PROŚBĘ DO KATA WYTATUOWAŁ NA SWEJ SZYJI. Parowiec francuski „La Mariniere“, mający na swym pokładzie 340 zbrodniarzy, skazanych na dożywotnie roboty przymusowe w Nowej Kaledonji, wiózł m. i. 36-letniego mordercę, który przed kilku miesiącami zastrzelił w celu rabunkowym pewnego bankiera. Na szyi zbrodniarza wytatuowane było czerwonemi literami następujące zdanie: „Panie kacie, jeśli kiedykolwiek będę zmuszony położyć głowę pod gilotynę, proszę Cię, tnij szybko i równo, albowiem nie znoszę partactwa“. Morderca kazał wyryć te słowa na swej szyi przed 20 laty. Przeczucie go trochę zawiodło, gdyż prezydent Rzeczypospolitej zamienił mu karę śmierci na dożywotnie roboty w Cayenne.

NA KAKAUZIE ZNAJDUJE SIĘ 30 ŻUBRÓW. Pisma sowieckie donoszą, iż w majątkach państwowych na Kaukazie dokonano spisu żubrów, które dotychczas, jako rzadkie okazy, ocalały tam po wojnie. Dotychczas naliczono 30 żubrów, ku ocaleniu których zastosowano wszelkie środki.

---

rze pisane, rodzajowe obrazki z życia górali („Rzeczy góralskie“ ser. VII.), w duchu prymitywnej melodyki ludowej utrzymane legendy o „hetmanie zbójeckim“ Janosiku — to arcypiękne, trwałą wartość posiadające perły ze zbioru „Poezyj“ K. Tetmajera. Podczas gdy z takim entuzjazmem swojego czasu przyjęta minorowa liryka I. i II. serji już dziś dla nas przedstawia w przeważnej części tylko historyczny dokument chwili, przydatny do odtworzenia stanu dusz pokolenia ze schyłku dziewiętnastowiecza, o tyle krajobrazy i legendy tatrzańskie zawsze i do wszystkich przemawiać będą bezpośrednio wyrazem swego mistrzowskiego piękna.

Dostarczone nam przez „Bibljotekę Polską“ zbiorowe wydanie „Poezyj“ K. Tetmajera ilustruje doskonale historję jego poetyckiego rozwoju, od pierwszych zaczątków i szukania dróg (ser. I.) poprzez młodzieńczy okres burzy i niepokoju (ser. II.) ku powolnemu dojrzewaniu (ser. III—VII), zakończonem wreszcie przekwitem (ser. VIII). Dla lepszej orjentacji w tym rozwoju poetyckiej twórczości autora „Skalnego Podhala“ wskazanemby było podanie przynajmniej ukazania się poszczególnych seryj (I — 1891, VIII — 1924). Również w korekcie zauważyliśmy, wprawdzie na ogół dość rzadkie, ale nieraz przykre przeoczenia. Poza tem, w staranną typograficzną szatę wyposażona edycja, do żadnego zarzutu nie daje sposobności.

Rajmund Bergel.

Zielone Swiątki i Sobótki.

Zabawy w Zielone Świątki śladem przeżytku pogaństwa. — Sobótki w Krakowskiem i w innych stronach Polski. — Opis obchodu. — Zanik sobótek. — Sobótki pozostałością po pogaństwie.

Do najuroczystszych Świąt w świecie katolickim należą Zielone Święta. Kościół katolicki bowiem obchodzi wtedy corocznie uroczyście pamiątkę zesłania Ducha św. na apostołów, którzy odtąd rozpoczęli swoją działalność misyjną, szerząc naukę swego Mistrza pośród pogańskich narodów świata. Ale pogaństwo ustępując, zostawiło po sobie przeżytki dawnych zwyczajów i obrzędów. Nasz historyk z XV w. **Długosz**, opowiadając, jak to pogańscy przodkowie nasi na cześć swych bóstw, urządzali po grobach igrzyska z ofiarami („obiatami“) połączone, pisze dalej: „Obrządki takowe i niektóre ich zabytki, lubo od 500 lat, jak wiadomo, Polacy, wiarę chrześcijańską przyjęli, aż do dzisiejszych czasów powtarzają się corocznie w dni Zielonych Świątek, przypominając bałwochwalcze pogaństwo igrzyskiem zwanem w ich języku stado, ponieważ na nie gromady zbierają się ludzi, którzy podzieleni na stada, czy rzesze szaleńców i rozkoszników, radzi obchodzą one świątki godowaniem i swobodnemi wczasy“. Minęło znowu cztery wieki z okładem od czasów Długosza. **Ustały wspomniane przez niego obrzędy, pozostał zwyczaj urządzania zabawy ludowej, niejako majówki dla dorosłych. W Krakowie i Warszawie odbywa się ona na Bielanach.**

W Krakowskiem odbywa się też w Zielone Święta palenie sobótek. W innych stronach Polski albo zwyczaj ten zaginął, n. p. w Wielkopolsce albo zachowuje się go w wigilję św. Jana Chrzciciela (23 czerwca), jak w Kieleckiem, Radomskiem, Chełmskiem, na Pokuciu i t. d.

Obchód polega na paleniu ognisk, które młodzież przeskakuje i wiechci słomy na żerdziach i kijach zatkniętych, z któremi młodzież biega, śpiewając wesołe pieśni (krakowiaki). Lud wierzył (dziś ta wiara prawie ustała), że sobótki mają moc odwracania zarazy i chorób od bydła. W połowie zeszłego wieku tak wyglądały sobótki w Krakowskiem według opisu **Władysława Anczyca:** „Wieczorem od Ojcowa do Lanckorony, od wzgórz chełmskich nad Pszemszą aż poza mogiłę Wandy, cały widnokrąg goreje tysiącem ognisk po wzgórkach, jak nieprzejrzane obozowisko wśród nocy. Przy każdem ognisku mnóstwo włościan otacza kręgiem palący się stos gałęzi i słomy, wciąż podsycany. W pośrodku bucha ciemnym płomieniem beczka smolna, umyślnie na ten cel u smolarzy zakupiona. Dokoła stosu biegają młodzi chłopcy, mając na żerdziach długich snopy zapalonej słomy i z wesołemi okrzykami ścigając rześkie dziewuchy. Śmielsi przesadzają rzutnym skokiem przez gorejący ogień, a niektórzy śpiewają:

Oj sobótka, sobótecka
Pójdź-ze do mnie dziewusecka.
A cyś godna, cy nie godna
Nie uciejkaze od ognia.
Nie uciekajze od środka
Nie spali się twoja cnotka.
Sobótka, sobótecka, wiwat!“*)

Sobótki są dzisiaj w Polsce już tylko zabytkiem właściwie, tu i ówdzie konserwowanym; **nie żyje istotny obrzęd,** z wiarą w jego skutki. Zwyczaj zanika też od kilkudziesięciu **lat. Kolberg stwierdza jeszcze w r. 1871 jego zanik od strony granicy śląskiej.** „Tam ponad Wisłą i Pszemszą, gdzieniegdzie bywa obchodzony, w okręgu krakowskim i pasie nadgranicznym Królestwa Kongresowego goreją (sobótki) po dziś dzień. Za Olkuszem, Miechowem i Skalmierzem ku północy już ich nie widać. Na Powiślu ciągną się ku Połańcowi“. **Stan dzisiejszy możnaby określić w ten sposób, że poza granicami dzisiejszego województwa krakowskiego, gdzie zwyczaj ten jest powszechny, zresztą na ziemiach polskich występuje sporadycznie i jest obchodzony w noc świętojańską.**

Prof. Brückner uważa sobótkę za pozostałość po czasach pogańskich. Nazwę tłumaczy od sobót przed Zielonemi Świętami, tak, jak Kupałę (sobótkę na Rusi) od Kupały (t. j. od dnia św. Jana Chrzciciela). Sam obrzęd jest **reminiscencją świętą pogańskiego słońca i ognia zarazem.** Wtedy odczyszczano ogień, gasząc wszelki i nowy rozniecając, oczyszczano siebie i bydło, skacząc przez ten ogień i przepędzając bydło, przyczem przepasywano się ziołami (bylicą-ziołem nad ziołami). Inne zioła w tę noc zerwane miały też moc cudotwórczą. Ponieważ obrzędy te pogańskie odbywały się latem, gdy dnie najdłuższe, więc stąd, jak należy przypuszczać, obchodzi się sobótki w innych stronach Polski w wigilję św. Jana Chrzciciela.

Dr. W. B.

*) Znane są opisy Kochanowskiego i Goszczyńskiego.

Wiadomości katolickie.

Legat papieski na Kongres Eucharystyczny w Chicago. Ojciec św. wyznaczył ostatecznie swojego zastępcę na Kongres Eucharystyczny w Chicago. Jest nim kard. Bonzano, który przez długie lata był delegatem papieskim w Waszyngtonie i ze stosunkami amerykańskiemi obznajomiony jest doskonale.

Z Niemiec jedzie na Kongres kilka tysięcy pielgrzymów osobnym statkiem pielgrzymowym „Lutzow“, na którym są ołtarze dla odprawiania Mszy św. Z Polski, jak dotąd wiadomo, jedzie na Kongres zaledwie kilkudziesięciu uczestników.

Bohaterzy wyprawy polarnej.

Roald Amundsen.

Przedstawiciel Norwegji, kraju wsławionego w ekspedycjach podbiegunowych i sam sławny poprzedniemi swojemi wyprawami.

Ma 54 lat. Swoją karjerę eksploratora rozpoczął w roku 1898, biorąc udział w belgijskiej ekspedycji do okolic antarktycznych. Odtąd przyciągnął go magnes bieguna. Dotarł do antarktycznego (południowego) bieguna w r. 1912; w r. 1918 przedsięwziął ową słynną wyprawę na statku „Maud“, o której nic nie wiedziano aż do roku 1921, w którym ku radości swoich ziomków powrócił do ojczystych fiordów. Podróż ta utwierdziła go w przekonaniu, że do badania obszarów podbiegunowych nie wystarczy okręt, ani sanie; trzeba środka powietrznego. Olbrzymia część globu naszego do bieguna do Alaski jest niezbadana. W tym celu była przedsięwzięta wyprawa arktyczna w ubiegłym roku i ostatni przelot ze Szpicbergów do Nome.

Bohaterska postać Amundsena nosi w sobie znamiona literackiej legendy, która niedawno znalazła swoje ucieleśnienie w niezrozumianej powieści Jalu Kurka o Andrzeju Paniku. Jest to próba unieśmiertelnienia literackiego bohatera, który stanowi już symbol.

Umberto Nobile.

Najświeższa chluba Włoch. Naprawdę wybraniec losu. Konstruktor i pilot balonu „Norge“. Wogóle jako reprezentant Włoch ponosi wielką część chwały za udałą imprezę. Włoskim przecież jest balon, włoskim jego pilot, wszyscy mechanicy przy motorach (czterech) byli Włochami; włoskim był materjał ładunkowy i manewrowy w Oslo, Vadsoe i Kingsbay, jakoteż większą część ludzi, użytych przy manewrowaniu podczas etapów podróży stanowili Włosi.

Nobile jest uczonym badaczem. W przelocie polarnym widzi problem naukowy. Jak się wyrażają o nim, lot nadbiegunowy jest dla niego kwestją atmosfery i benzyny.

Do domu Nobilich w Rzymie napływają telegramy i dary od królowej, od Mussoliniego, od ministrów, admirałów, prezydentów i t. d. Medjolan i Rzym przyznały mu honorowe obywatelstwo. Wzruszającym był epizod, podnoszony przez dzienniki rzymskie, kiedy w ostatnich dniach lotu sterowca córeczka Nobili'ego, Marja, przystąpiła do pierwszej Komunji św. Modlitwa dziecka opromieniła tę historyczną chwilę w rodzinie Nobilich.

Lincoln Ellsworth.

Jest młodym konstruktorem amerykańskim, który posiada za sobą długie i śmiałe podróże.

Po ukończeniu studjów w roku 1902 poświęcił się inżynierji kolejowej i brał udział w budowie kolei transkontynentalnej w Kanadzie. Przez 5 lat przemierzał w towarzystwie Indjan ogromne przestrzenie Ontario i Saskatchewanu. Przez pewien czas był zajęty przy linjach kolejowych nad Atlantykiem, ale wkrótce przeniósł się nad Ocean Spokojny. Wraz z pewnym poszukiwaczem złota przejechał łodzią 1600 klm. na rzece Peace. Zajmował się przez szereg lat myśliwstwem na terenach prawie dotychczas nieznanych; poluje na mewy i bawoły. Pracował również przez pewien czas jako inżynier w kopalni złota w Nome na Alasce (obecne miejsce wylądowania statku „Norge“). Podczas wojny poznał Amundsena jako awjator amerykański na froncie francuskim. Po wojnie przedsięwziął wyprawę geologiczną do Andów i środkowego Peru. W roku 1924 spotyka na nowo Amundsena w Nowym Jorku i razem z nim układa plany do ekspedycji polarnej, która odbyła się ubiegłego lata przy pomocy aeroplanu. Do tej wyprawy, jako też i do obecnej przyczynił się znacznie materjalnie ojciec Ellswortha.

Inni uczestnicy.

Oprócz tych trzech szampionów wyprawy nie można pominąć: komendanta Hjalmara R. Larsena, popularnego w Norwegji lotnika, który dźwiga z łatwością ciężar 350 kilogramów i odznacza się namiętnością do wypraw północnych; następnie Oscara Wistinga, b. komendanta statku „Maud“ w podróżach polarnych 1918—1921 oraz 1922—1925. Amundsen podziwia go za jego niespożytą wytrwałość, z jaką przebiegł lody Arktyku i Antarktyku. Benjaminkiem wyprawy jest 28-letni podporucznik marynarki norweskiej, Oscar Omdal. Prócz nich na statku „Norge“ znajdowali się następujący przedstawiciele Norwegji: radiotelegrafiści Johnsen i kap. Birger Gottwalt oraz por. Emil Horgen, pilot. Badania meteorologiczne prowadził szwedzki docent Finn Mahngreen. Wreszcie uzupełniało czteronarodową załogę pięciu Włochów: czterech motorzystów (mechaników): Natale Cecioni, Ettore Arduino, Attilio Caratti, Vincenzo Pomella oraz Alessandrini.

—oOo—

W krainie tajg i lodów.

W XX w. spotyka się w Europie takie życie! — „Biały car“, którego niema. — 38 mieszkańców. — Dziurki w kościele, aby modły szły prędzej do Boga. — Nie wierzą, że istnieją samochody.

Oficer rosyjski Popow, który przez długie lata podróżował po Syberji północnej, natrafił w sferach polarnych przypadkowo na nieznaną wioskę rosyjską, położoną nad ujściem rzeki Indiwirki na wybrzeżu Oceanu Lodowatego. Wioska ta, granicząca z trzech stron z trudno dostępną tajgą, a z czwartej zaś strony z Oceanem Lodowatym, dosłownie jest od świata całego odcięta. Popow pozostał 2 lata w tej wiosce, gdzie nawet ożenił się z jedną z mieszkanek.

Mieszkańcy syberyjskiej tej osady prowadzą zupełnie prymitywny tryb życia. Za swego władcę uważają oni „białego cara“, który oczywiście żyje tylko w ich wyobraźni. W modlitwach swych proszą oni w gorących słowach Boga, by zachować im raczył w zdrowiu „wielkiego cara moskiewskiego Aleksieja Michajłowicza“, który stał się dla nich niejako postacią mitologiczną. W wiosce niema oczywiście ani urzędów, ani instytucyj samorządowych. Wszystkie sprawy, dotyczące życia jej mieszkańców, rozpatrywane są na „zebraniu wiejskiem“. Ilość obywateli wioski jest minimalną, gdyż mieszka tam zaledwie 38 osób. Wo wiosce znajduje się również prymitywny kościółek, który na szczególną uwagę zasługuje przez wzgląd na liczne dziurki, znajdujące się w jego ścianach i w dachu. Dziurki te zostały wywiercone przez pobożnych mieszkańców wioski w tym celu, by modlitwy ich prędzej mogły się przedostać do nieba. Mieszkańcy ciekawej tej wioski nie znają też kalendarza, ale nie bacząc na to, obchodzą oni święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Głównem zajęciem mieszkańców jest rybołostwo i polowanie na foki, konie morskie, jelenie i lisy polarne. Mięso ryb i zwierząt dostarcza im pożywienia, skóry — odzieży, a tłuszcze — światła sztucznego. Chleba mieszkańcy tej wioski wogóle nie znają. Mową potoczną obywateli osady jest język rosyjski z licznemi dość przymieszkami słów starorosyjskich, cerkiewno-słowiańskich i tunguskich. Rewolucja jest dla prymitywnych tych ludzi pojęciem zupełnie niezrozumiałem. O wojnie światowej i o przewrocie rewolucyjnym w Rosji nie mieli najmniejszego pojęcia. Opowiadanie o wysokich domach i o samochodach wywołało u nich burze śmiechu. Prócz Boga boją się dzielni ci ludzie jedynie swych starców, dla których okazują niebywały wprost szacunek. Historycy sądzą, że przodkowie mieszkańców tego najbardziej na północ wysuniętego zakątka syberyjskiego, przybyli w te strony prawdopodobnie po zdobyciu Wschdniej Syberji przez Iwana Kolca. W każdym bądź razie zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Rosjanie ci osiedli tu najpóźniej podczas panowania Aleksieja Michajłowicza.

(ceps.).

Listy do Redakcji.

Joszcze Strzyżów.

Ponieważ p. M. Piterowa, nauczycielka ze Strzyżowa uczuła się dotknięta jej sprostowaniem zamieszczonem w sprawie korespondencji o zebraniu Nar. Org. Kob. w Strzyżowie, umieszczamy wyjaśnienie dla jej obrony.

Sprostowanie jej, jako mało rzeczowo streściliśmy, podając w cudzysłowie własne wyznanie p. Piterowej o jej zaangażowaniu w innych Towarzystwach oświatowych — jako powód do nieprzyjęcia stanowiska w Nar. Org. Kobiet. Cudzysłów ten zranił autorkę boleśnie. Jest on jednakże na miejscu i nie może być źle komentowany.

Z prawdziwą tedy przyjemnością i satysfakcją notujemy, iż p. Piterowa ma za sobą 24 lat służby nauczycielskiej, że jest gorliwą i przywiązaną do pracy narodowej działaczką społeczno-oświatową wśród ludu — co do czego zresztą nigdy przedtem żadnych wątpliwości nie podnosiliśmy. Niechaj to będzie naprawieniem jej ewentualnej krzywdy, że droga prawdy i pracy jest bolesna a jasna bezwzględnie tylko dla tego, kto nią kroczy.

Mały feljeton.

Sztuczne barwienie drzew.

W lesie pokrywającym górę Weser, jak podaje „Natura“ jakieś towarzystwo niemieckie dokonywuje interesujących eksperymentów, polegających na sztucznem kolorowaniu rosnących drzew. W pewnej wysokości każdego pnia zawiesza się napełnione odpowiednią farbą naczynie, które łączy się zapomocą rur kauczukowych z nacięciami na najgrubszych korzeniach drzewa. Odpowiedni mechanizm poruszany prądem elektrycznym powoduje nacisk na ciesz farbiącą, która ulega w ten sposób jakby przez injekcję wessaniu i wraz z limfą drzewa dostaje się do pnia, gałęzi i liści. Całe drzewo w ciągu niecałych czterech tygodni przyjmuje całkowicie żądane zabarwienie. Ścięte potem służy do fabrykacji zbytkownych mebli. (w).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Niemcy zaczynają zwykłą grę.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Jak wiadomo, przed kilkoma dniami **podjęto z powrotem rokowania handlowe** z Niemcami. W związku z tym faktem ukazał się w „Industrie und Handels-Zeitung" inspirowany artykuł o stanowisku Niemiec wobec rokowań z Polską. Ze względu na aktualność tematu przytaczamy z niego kilka charakterystycznych momentów, dając przedsmak taktyki i planów niemieckich.

Artykuł podkreślając w zasadzie konieczność dla obu stron porozumienia się w celu zaprzestania szkodliwej tak dla Niemiec, jak i dla Polski wojny celnej, zawiera jednak pod adresem Polski szereg najzupełniej niesłusznych zarzutów.

„Już nieraz podkreślaliśmy — czytamy tam — iż sfery gospodarcze niemieckie, a później i rząd niemiecki w niezwykle krótkim czasie bo od listopada do stycznia, potrafiły zestawić listę swych życzeń, których potrzeba wyłoniła się w związku z podwyżkami ceł polskich w listopadzie 1925. Kilkakrotnie ustalano terminy, lecz bezskutecznie, i jeśli teraz — po upływie 4 miesięcy polska delegacja oświadczyła swą gotowość do rokowań na dzień 20-go maja, podczas gdy Niemcy już od dłuższego czasu zakończyły badanie niemniej obszernej listy żądań polskich, to nie trzeba objaśniać, która strona ponosi winę odwlekania rokowań".

Dalej autor artykułu przyznaje, iż rząd niemiecki zdaje sobie sprawę ze szkód, jakie dla Niemiec wynikają z wojny celnej z Polską, lecz zaznacza: „Nieodzownym warunkiem porozumienia w drodze traktatu handlowego jest to, **aby niemieckiemu wywozowi przyznano potrzebne ułatwienia, za co, o ile możności, polskie żądania celne zostałyby całkowicie uznane.** Trzeba wszakże żądać, aby Polska **liczyła się z niemieckiemi żądaniami celnemi".**

W dalszym ciągu autor porównywa ilość żądań niemieckich z ilością stawek polskiej taryfy celnej i wnioskuje, że żądania niemieckie dotyczą tylko jednej trzeciej części polskich stawek celnych. Autor jest zdania, iż cła polskie **są tak wysokie,** iż nawet po traktatowem obniżeniu ich **będą one jeszcze wyższe od analogicznych ceł niemieckich.** Wreszcie biorąc w obronę delegację niemiecką do rokowań handlowych z Polską przed zarzutami przewlekania rokowań, która to taktyka — zdaniem autora — **przynosi niewątpliwie szkody** dla gospodarstwa niemieckiego, konkluduje:

„W każdym wypadku, jeśli jakiś czynnik żąda zaniechania za wszelką cenę wojny celnej **z Polską, to oznacza to zupełną nieznajomość istniejącego stanu rzeczy.** Naogół zgodnie stwierdzono że szkody, które w pewnej mierze poniosły Niemcy wskutek swego obecnego stosunku gospodarczego z Polską, nie są tak ciężkie, żeby na razie nie można było ze spokojnemi nerwami i przy ostrożnem rozważeniu wszelkich interesów i możliwości osiągnięcia korzyści przystąpić do rokowań. Jak nam donoszą z pewnych źródeł, w kołach polskch bardzo ostro i energicznie dąży się do zakończenia wojny celnej z Niemcami, co zapewne dowodzi, jak ciężko się tam odczuwa obecny stan rzeczy" (?).

Ten nowy występ wojującego germanizmu w stosunku do nas jest dowodem, że u niemieckiego kontrahenta nic się nie zmieniło. Zapowiada się ta sama polityka nieustępliwości i perfidnego przekręcania faktów dla bałamucenia własnej opinji, jak dotąd.

Twierdzenie bowiem, jakoby delegacja polska była winna przedłużeniu rokowań, jest z gruntu fałszywa gdyż **przed 1 stycznia terminy rozpoczętych rokowań, a następnie ich odwoływanie, oznajmiane były wyłącznie za inicjatywą niemiecką,** gdy przeciwnie, ze strony naszej delegacji wyrażano **zawsze gotowość** przystąpienia do rokowań w każdej chwili. Po 1 stycznia nastąpiło doręczenie list, a to **w terminie zaproponowanym przez Niemcy;** polska delegacja bowiem gotowa była uskutecznić wymianę list jeszcze przed świętami, **nie spotkała się jednak z taką samą gotowością po stronie Niemiec.** Termin dalszych rokowań obydwie delegacje uzależniły od przebiegu prac nad obustronnem badaniem list, przyczem propozycja rozpoczęcia na ich podstawie rokowań miała wyjść ze strony, któraby wcześniej swoją pracę ukończyła.

Delegacja polska powinna zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju enuncjacje, rzucające światło na taktykę Niemiec i wyciągnąć z nich odpowiednie konsekwencje przy pertraktacjach, tem więcej, że stanowisko nasze w obecnej fazie rokowań jest zupełnie inne, jak np. w początkach wojny celnej. Rok tych anormalnych stosunków wykazał, że nieulękliśmy się rzuconej nam perfidnie rękawicy i podjęliśmy skuteczne wysiłki dla jak najdalej idącego uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec.. Dowodem tego choćby coraz pełniejsze wyrównywanie strat, jakie początkowo ponosił nasz przemysł węglowy na G. Śląsku. Toteż odpowiadając na ten inspirowany a zuchwały artykuł, możemy również powiedzieć, że szkody i po naszej stronie nie są znowu tak ciężkie, aby na razie nie można było ze spokojnemi nerwami i przy ostrożnem rozważeniu wszelkich interesów i możliwości osiągnięcia korzyści przystąpić do rokowań.

—o0o—

Na kolejach jest już normalny ruch.

Wyjaśnienia ministra kolei.

Jak donosiliśmy, wskutek zajść w Warszawie nastąpiła pewna dezorganizacja ruchu kolejowego, zwłaszcza o ile idzie o dostawę wagonów dla kopalń górnośląskich, co może poważniej odbić się na eksporcie węgla. Obecnie — jak komunikują z Ministerstwa kolei — przeszkody w ruchu kolejowym, jakie w związku z wydarzeniami dni ostatnich miały miejsce na niektórych linjach sieci P. K. P., zostały już usunięte, tak, że ruch pasażerski i towarowy odbywa się normalnie.

Pozostają jednakże do zlikwidowania skutki kilkudniowych trudności ruchowych na linjach węglowych, a mianowicie zakłócenie normalnego dopływu węglarek na Górny Śląsk, skutkiem czego wyczerpały się zapasy próżnych węglarek w zagłębiach węglowych, gdyż powrót ich po wyładowaniu był utrudniony. Skutkiem takiego stanu rzeczy, poczynając od 17 maja r. b., dał się odczuwać brak węglarek pod naładunek węgla w kopalniach w ilości od 500 do 1000 wagonów dziennie, co wynosi 10 do 20 procent zapotrzebowania. Obecnie sytuacja pod tym względem jest już opanowana i masowy powrót węglarek pustych do kopalń jest zapewniony. Zapotrzebowanie kopalń na węglarki będzie już w najbliższych dniach całkowicie pokrywane.

—o—

Eksport naszego węgla wzrasta.

Eksport węgla naszego zagranicę w dalszym ciągu okazuje wzrost. Powodzenie, jakiem się cieszy nasz węgiel, zwłaszcza na rynkach północnych, pozwala nam dziś twierdzić, że jest to tylko kwestja czasu i organizacji środków transportowych. Rychłe rozwiązanie tej kwestji będzie stanowić o dalszym pomyślnym rozwoju eksportu polskiego węgla.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla z Polski zagranicę w czasie od 1—5 maja (przy 11 dniach roboczych ze względu na święta) wykazuje bardzo znaczny wzrost, bowiem wynosiła ona przeciętnie dziennie 29.600 ton wobec 25.000 ton dziennej wysyłki w miesiącu kwietniu. W porównaniu zatem z kwietniem wysyłka dzienna w maju zwiększyła się o 4000 ton.

Za powyższy okres czasu, t. j. od 1—15 maja, zostało wysłane 329.000 ton, z czego: do Austrji — 82 tys. ton, Węgier — 14, Szwecji — 69, Danji — 40, Czechosłowacji — 20, Gdańska — 12, Łotwy — 11, Jugosławji — 9, Szwajcarji — 5, Włoch — 32, Rumunji — 3, Finlandji — 4, Norwegji — 3, oraz do innych krajów — 19.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie

Dnia 20 maja b. r. ukonstytuowała się Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie, w skład której wchodzą wszystkie organizacje gospodarcze, istniejące na terenie Krakowa, jak Izba handlowa, Krak. Kongr. kupiecka, Związek przemysłowców i in.

Przewodniczącym Rady obrano prez. Izby Handlowej i Przemysłowej, **Tadeusza Epsteina,** jego zastępcami wiceprezesa Związku Banków, dyr. **Wacława Konderskiego** i wiceprezesa Związku Ziemian, **Władysława Kępińskiego,** sekretarzem Prezesa Towarzystwa Technicznego, inż. **Mieczysława Seiferta.**

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, znajdujących się na porządku dziennym, uchwaliła Rada jednomyślnie enuncjację następującej treści:

Zebrani na pierwszem posiedzeniu Rady Zrzeszeń przedstawiciele wszystkich gałęzi gospodarstwa, dają wyraz zapatrywaniu, iż tylko jak najrychlejsza pacyfikacja stosunków politycznych zapobiec może dalszemu zamieraniu działań gospodarczych, które wywołała bezwzględnie **atmosfery spokoju.**

Upatrując w niestałości pieniądza główne źródło niedomagań obecnej sytuacji gospodarczej, kładzie Rada Zrzeszeń najsilniejszy nacisk **na dążenie ku stabilizacji waluty,** jako podstawie wszelkiej pracy gospodarczej i zaufania.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie daje w końcu wyraz przekonaniu, że skierowanie polityki gospodarczej państwa na właściwe tory, wymaga ściślejszego współdziałania czynników rządowych z fachowymi przedstawicielami świata gospodarczego całej Rzeczypospolitej i podnosi konieczność rychłego wytworzenia tak potrzebnej w tej dziedzinie stałej kooperacji.

Dolar zniżkuje.

11.70 zł. do 11.75 zł.

Z powodu Zielonych Świąt odpadły notowania oficjalne. Kursa zaś prywatnych obrotów przedstawiały się następująco: w Krakowie ustalono dolara na poziomie 11.70—11.75 zł., Lwów notował 11.65 zł., Warszawa 11.70 zł.

Tendencja dla złotego korzystna, t. j. dolar zniżkuje, w związku z tem pojawiło się więcej materjału walutowego. Kurs bankowy bez zmiany. Z obcych walut oba franki, t. j. belgijski i francuski utrzymały się, a lir włoski nawet wzmocnił swój kurs.

—o0o—

Ruch wydawniczy.

CO KAŻDY POLAK O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN. Dr. Józef Gustaw Krajewski, Gebethner i Wolf. 1926.

Mała książeczka, ale ileż w niej treści! Ileż wiadomości, ileż szczegółów, dotyczących i naszej ziemi i jej mieszkańców, oraz jej sąsiadów! Opusculum Dra J. Krajewskiego, chlubnie znanego profesora i pedagoga, dzieli się na 3 części.

Pierwsza część zawiera ogólne wiadomości o Polsce, jak obszar, zaludnienie, sąsiedzi, Rosja, Niemcy, Czechosłowacja, państwa bałtyckie. Rozdział o Niemczech, pisany z żelazną logiką jest jasnowidzącem ostrzeżeniem statysty przed wiecznem i groźnem niebezpieczeństwem; rzecz o Czechach jest głosem zbawczego rozsądku i na najniepotrzebniejszy w tym względzie nasz szowinizm niesie myśl otrzeźwienia i konieczności nietylko zgody, ale w imię przyszłości obu narodów: i Polski i Czechosłowacji, podkreśla zupełnego zbratania konieczność. Tę prawdę z naciskiem potwierdzam. Dalej idzie rzecz o naszych sprzymierzeńcach, Francji i Rumunji. Bardzo interesujące są rozdziały o wyznaniach i warstwach społecznych.

Druga część podaje ścisłe i świeże, bo na źródłach z 1925 r. oparte daty i wiadomości statystyczne, dotyczące gospodarstwa wielkiej i małej własności, zbiorów rolnych i płodów, inwentarza, lasów i parcelacyj. Dalej wylicza płody ziemne, raczej podziemne, węgiel żelazo, cynk, ołów, oleje skalne (nafta) i sole, potem produkty przemysłu: cukrownie, browary, gorzelnie; wytwory przędzalne i tkackie, wyrób maszyn, cement, papier, rzemiosła, handel, przywóz i wywóz, koleje, drogi, poczty, szkoły, dziennikarstwo, wojsko, marynarkę, i t. d.

Najciekawsza, wprost artystycznie opracowana jest część trzecia, traktująca o Konstytucji.

Całość pisana językiem jędrnym, prawdziwie polskim, o składni wprost nienagannej, wzorowej. A właśnie ta szczeropolska składnia to jest ów **duch** języka, owa odrębność samodzielna mowy prawdziwie polskiej, dziś, niestety rzecz rzadka.

Sądzimy bez przesady, że książeczka ta powinna się znaleźć w ręku **każdej Polki, każdego Polaka, a zwłaszcza młodzieży.** Lud wiejski potrzebował takiego małego podręcznika, wreszcie go znalazł w tej niedrogiej (1.20 zł) książeczce: słychać, że się masowo rozchodzi. **Macte esto!**

Edmund Żegota Cięglewicz.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY" za maj zawiera treść następującą: Juljan Krzyżanowski: „Prace literackie Aleksandra Brücknera"; Aleksander Brückner: „Pierwotny erotyk polski"; V. Blasco Ibanez: „O sobie"; Adam Próchnik: „Kościuszko jako polityk i wódz" (II); Tadeusz Sinko: „St. Wyspańskiego pytajniki na marginesie „Piśmiennictwa" Wilhelma Feldmana"; Jan St. Lewiński: „Kryzys europejski a przyszłość gospodarcza Polski"; Stanisław Wędkiewicz: „Dyktator". Nadto życie umysłowe zagranicą: Włochy (Aurelio Palmieri), Baron Aleksander Meyondorff, profesor „King's College" w Londynie (Józef Czapski), Muzea w Londynie (Stanisława Sawicka), Regulowanie stosunków sowiecko-francuskich (Józef Frejlich). — Nowe wydawnictwa: Dzieła malarskie Wyspiańskiego (Tadeusz Szydłowski)(, Literaci o sobie (Franciszek Bielak), Nowy podręcznik ekonomji społecznej (Fab.), Literatura polskiego oświecenia (Franciszek Bielak). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

PROF. STANISŁAW KOT opracował skrócone wydanie swej znakomitej „Historji wychowania", przeznaczone dla seminarjów nauczycielskich, jako podręcznik dla nauczycieli i uczniów. Praca ta, p. t. „Dzieje wychowania", obejmuje w pięciu wielkich częściach: wychowanie helleńskie, grecko-rzymskie, w wiekach średnich, humanistyczne i nowoczesne. Dzieło prof. Kota, w nowej swej formie doskonale przystosowane do potrzeb szkolnictwa seminaryjnego, wypełnia dotkliwą lukę w naszej pedagogicznej literaturze podręcznikowej. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6.50).

Zasłużona w naszej literaturze ekonomicznej „Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej", co pewien czas przypomina inteligentnej publiczności polskiej dzieła rodzimych ekonomistów. Po książce Kopernika o monecie, przyszła kolej tym razem na główne dzieło ekonomiczne **Fryderyka hr. Skarbka,** które p. t. „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teorja ekonomji politycznej", zawarło w sobie oryginalny system nauki tego wielkiego ekonomisty polskiego, opartej na przyrodniczej metodzie badania. Wydanie niniejsze, drugie po prawie stu latach, poprzedza ustęp pióra prof. K. Krzeczkowskiego o życiu i działalności naukowej F. Skarbka. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 8).

Tom II-gi dzieła **J. M. Kuliszera** p. t. „Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej", który ukazał się niedawno na półkach księgarskich, obejmuje czasy od odkrycia Ameryki do rewolucji francuskiej. Całość składa się z czterech wielkich rozdziałów: „Ludność", „Gospodarstwo wiejskie i ustrój rolny", „Formy przemysłu i klasa robotnicza" i „Wymiana" — ze wstępu, w którym znajdujemy ogólną charakterystykę epoki, oraz z uzupełnień, w których autor omawia nowoczesne doktryny ekonomiczne. Dzieło Kuliszera przełożył K. Morawski, a przejrzał Jan Rutkowski. (Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4.50).

„Przewodnik po bibljotekach warszawskich", opracowany z polecenia Związku bibljotekarzy polskich, przez K. A. Świerkowskiego, zawiera wiadomości o 136 bibljotekach warszawskich i daje wskazówki praktyczne: gdzie, kiedy na jakich warunkach i z czego można korzystać. Na końcu książki znajdzie czytelnik alfabetyczny spis bibljotek i bardzo praktyczny skorowidz rzeczowy, wskazujący bibljoteki, w których dzieła z pożądanego zakresu są szczególniej reprezentowane lub są ich specjalnością. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 2).

Tomik 52-gi „Bibljoteki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży szkolnej" obejmuje wybór „Kazań sejmowych" **Piotra Skargi** w wydaniu z objaśnieniami prof. Ign. Chrzanowskiego. (Nakł. Gebethnera i Wilffa. Cena gr. 90).

Nowe zbiory w Muzeum Etnograficznem.

Ludowy teatrzyk marjonetek. — Zbiory ks. dra E. Majkowskiego uzupełniły dział Wielkopolski. — Apel pod adresem krakowskich władz szkolnych.

Zbiory Muzeum Etnograficznego w Krakowie na Wawelu **stale się powiększają.** Niema prawie tygodnia, żeby zarząd Muzeum nie zanotował nowego przybytku. W tym roku inż. Ignacy **Solarz,** dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Szycach pod Krakowem, darował do Muzeum **teatrzyk ruchomych marjonetek.** Teatrzyk ten wykonał podług swojego pomysłu wieśniak-niemowa, Jan Strojny, ze wsi Charsznice powiatu miechowskiego. Jest to duża skrzynka, opatrzona na wierzchu rączką do przenoszenia, dłuższe boki skrzynki urządzone są jak drzwi, a w jednym z krótszych boków umieszczona jest korba. W skrzynce znajduje się cały szereg figurek, które za pokręceniem korby **wykonują pocieszne ruchy rękami, ustami i całą figurką.** Teatrzyk ten obnosił wykonawca po okolicznych wsiach, dawał przedstawienia i zbierał datki.

Obecnie teatrzyk **stanowi sensację w Muzeum Etnograficznem,** budząc **wesołość** zabawnymi ruchami figurek i zaciekawienie swym mechanizmem.

W ostatnim tygodniu nadesłał do Muzeum — jako depozyt — swoje zbiory ks. dr. **Edmund Majkowski** z Poznania. Zbiory ks. Majkowskiego obejmują **stroje kobiet wiejskich z okolic Poznania.** Szczególniej ciekawą jest kolekcja **złocistych czepców kobiecych.** Zbiory te pomieszczono w osobnej szafie w sali parterowej. Jest to bardzo cenny nabytek dla Muzeum Etnograficznego, gdyż znakomicie powiększa zbiory muzealne z Wielkopolski. Ks. dr. Majkowski obiecał, że zbiory swoje **będzie powiększał i uzupełniał,** przez co da sposobność etnografom do czynienia porównań i studjów nad strojami ludowemi z Wielkopolski do strojów ludowych z innych dzielnic Polski.

Ponieważ zbiory Muzeum Etnograficznego najlepiej **odtwarzają życie ludu,** więc byłoby do życzenia, aby **młodzież szkół krakowskich liczniej korzystała ze zbiorów tutejszego Muzeum Etnograficznego,** a przewodnicy, urządzający wycieczki szkolne, lub ludowe z innych stron Polski do Krakowa, albo oprowadzający gości i przybyłe wycieczki, zwiedzali nasze Muzeum Etnograficzne, bo swoje rzeczy poznać jest **obowiązkiem każdego.**

Zycie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Cracovia — Vasas. Boisko „Cracovii". G. 5 pop. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. **Wisła gra z Pogonią we Lwowie. Olsza — Błękitni.** Zawody towarzyskie, boisko Olszy, godz. 4.30. **Zwierzyniecki K. S. — Urania.** Mistrzostwo B klasy. Boisko Wisły, godz. 5 pop. Poza tem **T. S. Wisła organizuje** w oba dni Zielonych **Świąt turniej piłkarski B-klasowych klubów krakowskich** na własnem boisku. W niedzielę o godz. 3.30 pop. grają **Podgórze — Wisła I. B.,** poczem o godz. 5.30 pop. **Krowodrza — Zwierzyniecki K. S.** W poniedziałek o godz. 3.30 pop. grają ze sobą drużyny zwyciężone w pierwszym dniu turnieju, zaś o g. 5.30 pop. **finał zwycięzców.** Ceny biletów nader przystępne.

Wielki sukces polskich jeźdźców w Neapolu. W konkursie „Prix Frisaro" zdobył por. Szosland drugie miejsce na „Fagasie", trzecie **mjr. Toczek** na „Hamlecie", czwarte **rtm. Dobrzański** na „Cezarze". **W konkursie „Prix Capodimonte" Polacy zajęli 3, 4, 5 i 9 miejsce.** Największym jednak sukcesem w tem wielkiem pokłosiu polskich zwycięstw pod włoskiem niebem, było osiągnięcie **pierwszego miejsca przez mjr. Toczka** na „Hamlecie" **w konkursie „Prix Vesuvio" z przeszkodami na wysokość dwu metrów.** Mjr. Toczek uległszy w nicejskich zawodach dotkliwemu potłuczeniu, mimo złego stanu zdrowia, nie chciał się wycofać z konkursów. W konkursie „Grand prix Ville de Naples" zajmuje pierwsze miejsce Włoch, Raguzzi, a **Polacy:** rtm. Królikiewicz na „Picadorze" 3 miejsce, rtm. Antonowicz na „Zefirze" 6, a na „Jowiszu" 7 miejsce.

Dąbrowski, bokser polski, który ostatnio zabłysnął jako gwiazda na paryskim firmamencie sportowym, **poniósł w tych dniach porażkę** od Victoria na ringu „Gymnase Christmann". W matchu obliczonym na 10 rund, już w drugiej rundzie musiał ustąpić pola przeciwnikowi.

Ciszewski, osławiony były gracz Cracovii, który w roku ubiegłym otrzymał od swego klubu „wykreślenie", gra w najbliższym matchu z Czarnymi w Radomiu w barwach Legji warszawskiej.

Polonja warszawska zrezygnowała z rozegrania zapowiedzianych zawodów z Törekvesem, natomiast w Zielone Święta sprowadza na swoje boisko Łódzki Klub Sportowy (Ł. K. S.).

Stanisław Rothert, znany sprinter (Polonja), porzucił na zawsze bieżnię lekkoatletyczną z powodu nadwątlonego zdrowia.

Nowy rekord światowy Charlesa Paddocka, „króla sprintu" na 100 yardów, wynosi czas 9.6 sek. i jest o 1/10 sek. lepszy, od zdobytego poprzednio przez niego.

—o0o—

Z ruchu Ch. D.

Obchód 35 rocznicy „Rerum novarum w Białej.

Chrześcijańsko-społeczne organizacje w Białej Małopolskiej obchodzą w drugi dzień Zielonych Świąt 35 rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum". Program obejmuje pochód do kościoła, nabożeństwo z kazaniem, Akademję w Domu Katolickim. Referentem na Akademji będzie p. prof. Jelonek.

Kurjer filmowy.

Kino Uciecha: „Szalony temperament".

Wytwórnia Foxa lansuje stale swoją niewyczerpaną gwiazdę awanturniczą, Toma Mixa, bożyszcze amerykańskiej ludności, której dziarska postawa i szeroki kapelusz cowboya podobają się bardziej, aniżeli regularna, piękna sylwetka Valentina. Film przeciętny, o tyle ciekawy, że Mix gra w nim rolę „cywila", a więc salonową, podczas gdy jego specjalnością jest prerja, rumak i lasso. Podobną za to do typu Toma Mixa rolę miał Buck Jones, doskonały materjał na „stepowego amanta", imponujący urodą męską. (mafarka).

Ameryka wyłapuje gwiazdy w Europie. Ameryka urządza istny połów na siły aktorskie i reżyserskie wytwórni europejskich, zwłaszcza niemieckie (wiadomo, iż Niemcy są klasycznym krajem filmu). Już są w Ameryce: reżyser Lubicz, Buchowiecki, Dupont, dyr. Pommer, artystki: Lya de Putti, Vilma Banky, Greta Garbo. Są zaangażowani reżyserzy: Murnau (po ukończeniu „Fausta"), Stein, Aleksander Corda, artyści: Emil Jannigs, Liana Haid, Marja Corda, Conrad Veidt i Lili Dagower. Mówi się o mającym nastąpić wyjeździe Wernera Kraussa. Jednego z lepszych architektów, pracujących dla filmu, a mianowicie Pawła Leni, również zabrano.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Co z budową mostu na Wiśle?

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo robót publicznych zatwierdziło skład komitetu budowy mostu żelaznego na Wiśle w Krakowie. W skład komitetu wchodzą: radca Żebrowski i r. Kaczyński z okr. Dyrekcji robót publicznych, zaś z Prezydjum miasta komisarz rządu Ostrowski. Kierownik budowy będzie zamianowany w tych dniach. Koszta budowy — jak wiadomo — ma pokryć w połowie rząd, a w połowie gmina. Z chwilą wyasygnowania kredytów, komitet przystąpi do robót przygotowawczych, t. j. do budowy baraku na skład cementu, piasku, materjału kamieniarskiego itd., poczem rozpoczną się prace około wzniesienia dwóch filarów przybrzeżnych. W ciągu najbliższej zimy fabryki otrzymają zamówienia na konstrukcje żelazne mostu, tak, by budowa mostu mogła być podjęta z wiosną 1927 r. Nowy most stanie u wylotu ul. Krakowskiej.

Naprawa drogi Kraków—Ojców

zostala przerwana dla braku kredytów.

Roboty około budowy, względnie naprawy drogi Kraków-Ojców zostały przerwane. Zarówno Sejmik olkuski, jak i uzdrowisko w Ojcowie nie wyasygnowały przewidzianych na rok bieżący 62.000 zł., wobec czego i Rada powiatowa w Krakowie nie przystąpiła do budowy z kwotą 24.000 zł., zarezerwowaną na ten cel w roku bieżącym. Do wykończenia pozostają jeszcze dwa odcinki drogi po 2 klm., a to pod Modlnicą za Krakowem i pod Czajowicami przy Ojcowie. Po naprawieniu drogi, Kraków uzyska łatwą i prędką komunikację z Ojcowem, tak, że autem będzie można przebyć tę przestrzeń w niespełna pół godziny.

Szkarlatyna i odra grasują.

W ostatnim tygodniu wzmogły się w naszem mieście wypadki szkarlatyny i odry. I tak, w czasie od 16 do 22 b. m. zanotowano: szkarlatyny 13 wypadków, odry 19, meningitis epidemica 1, róży 1, kokluszu 10 przypadków.

Z powodu wzmożenia się wypadków szkarlatyny i odry w szeregu szkołach zamknięto poszczególne klasy.

Aresztowanie pomysłowego oszusta.

Policja aresztowała Gustawa Taubera z Krakowa za liczne oszustwa. Tauber ogłosił w dziennikach, że organizuje wydawnictwo pisma „Ekspress“ i potrzebuje sił kancelaryjnych. Ze zgłaszającymi się kandydatami zawierał umowy i pobierał od nich większe kaucje w złocie, dolarach, akcjach itp., które zatrzymywał dla siebie i zużytkowywał na swoje potrzeby. Pisma żadnego nie założył, a poszkodowanych, domagających się posad lub zwrotu kaucyj uspokajał z dnia na dzień.

—o—

URZĘDNICY ŻĄDAJĄ UWZGLĘDNIANIA MNOŻNEJ PRZY POBORACH.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. krakowskiego, na posiedzeniu dn. 17 b. m. uchwalił zwrócić się telegraficznie do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu z przedstawieniem, by pobory czerwcowe wypłacono przy zastosowaniu ruchomej mnożnej, uwzględniającej ustawiczny wzrost drożyzny, który w ostatnich czasach dał się specjalnie odczuć wśród szerokich rzesz urzędników.

UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA W PODGÓRZU.

Dnia 20 czerwca b. r. odbędzie się uroczysty obchód 25-letniego istnienia 50-tej szkoły powszechnej żeńskiej im. Zofji Chrzanowskiej (dawniej Urszuli Kochanowskiej) w Podgórzu. Uroczystość jubileuszowa będzie równocześnie obchodzona z poświeceniem nowo ufundowanego sztandaru szkolnego.

Komitet rodzicielski z gronem nauczycielskiem i dyrektorką szkoły, p. Heleną Wiśniewską, dokłada starań, aby uroczystość wypadła jak najokazalej i zaprasza dawne uczenice szkoły by zgłaszały do dyrekcji swój udział w uroczystości, a na zebranie informacyjne przybyły dnia 30 b. m. o godz. 11 przed poł., do szkoły im. Zofji Chrzanowskiej w Podgórzu, ul. Lwowska 62.

DEKORACJA KWIATOWA MIASTA.

Akcja, którą Polski Związek Turystyczny wszczął wczesną wiosną, celem jednolitego udekorowania miasta, znajduje się obecnie w pełnem wykonaniu. Ogółem będzie około 3.000 okien udekorowanych, a prawdopodobnie do końca b. m. dekoracja ta będzie przeprowadzoną. Związek prosi wszystkich zamawiających, którzy nie wpłacili reszty sumy, o uskutecznienie wpłaty, bez czego kwiaty nie mogą być dostarczone.

RUCH LUDNOŚCI W MARCU.

W ciągu marca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 68 (w lutym 219), w tem chrześcijańskich 24 (186), żydowskich 44 (33). Urodziło się żywo dzieci 434 (393), ślubnych 346 (295), nieślubnych 88 (98), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 225 (288), a dziewcząt 209 (184). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 333 (334), miejscowych 239 (245), obcych 94 (89). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (159). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (60) i zapalenie płuc (32). Wśród zmarłych było chrześcijan 275 (w lutym 277), a żydów 58 (57).

—oOo—

Kraków, 23 maja.

Niedziela 23: Zesłanie Ducha św., św. Jana Baptysty.

Poniedziałek 24: N. M. P. Wspom. wier., św. Joanny.

Wtorek 25: św. Grzegorza VII. pap., św. Urbana pap.

Wtorek 25: wsch. słońca o godz. 3.43, zach. o 19.31.

Z powodu uroczystości Zielonych Świąt, przypadających na niedzielę 23 i poniedziałek 24 b. m., następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero we środę dn. 26-go o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

ZIELONE ŚWIĘTA, z greckiego „Pente costes“, czyli „Pięćdziesiątnica“. Święta te można uważać za narodziny Kościoła katolickiego. Uroczystość ta należy do najdawniejszych Apostolskich. Przed Sumą w kościele odbywa się procesja, w czasie której chór śpiewa: „Przez Twoje Święte Ducha zesłanie“. Uroczystość jest połączona z oktawą. Lekcja Mszy św. opowiada o zesłaniu Ducha św., poczem kapłan odmawia Sekwencję: „Veni sancte Spiritus“. Ewangelja mówi o Pocieszycielu-Duchu św., którego Ojciec posyła w Imię Jezusa. Kolor szat liturgicznych jest czerwony, na pamiątkę ognistych języków, które ukazały się nad głowami Apostołów. Przez całą oktawę w modlitwach kapłańskich odmawia się wspaniały hymn „Veni Creator“, którego autorem ma być sławny uczony Rhabanus Maurus. — W tygodniu Zielonych Świąt przypadają letnie „suchedni“, a w sobotę wygasa czas wielkanocny.

Kościoły parafjalne w Nowej Górze, Podstolicach w diec. krakowskiej; w Chronowie i Żabnie w diec. tarnowskiej wzniesione są pod wezwaniem Ducha św.

CENZURA PISM. Prokurator przy sądzie okr. karnym w Krakowie zwrócił się do województwa z prośbą o przydzielenie do prokuratorji dwóch urzędników administracyjnych dla pomocy prokuratorom przy cenzurze pism. Dyżury odbywają się od godz. 6.30 po poł. do 3.30 w nocy. Tak więc z ramienia władz administracyjnych urzędują od wczoraj w prokuratorji, prócz komisarza Dr Błahuta, radca województwa Tomasik i referendarz Kaczmarski.

PROMOCJA DYR. ROSE'A NA UNIW. JAG. P. Wiliam Rose, dyrektor Polsk. Związku młodzieży chrześcijańskiej YMCA., uzyskał wczoraj stopień doktora na wydziale filozoficznym Uniw. Jag. P. Rose, Anglik z pochodzenia, studjował na uniwersytetach w Kanadzie, Oxfordzie i Lipsku. W chwili wybuchu wojny znalazł się przypadkowo na Śląsku Cieszyńskim, gdzie został internowany. Od tego czasu pozostał w Polsce i poświęcił się pracy nad wychowaniem młodzieży polskiej w ramach światowej Federacji studentów. Studjował na wydziale filozoficznym Uniw. Jag. i promował się na podstawie pracy p. t.: „Stanisław Konarski, jako nauczyciel Polski“.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Dziś w niedzielę zostanie otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wielka wystawa Tow. Art. Pol. „Sztuka“. Biorą w niej udział najwybitniejsi polscy artyści: T. Axentowicz, Ksawery Dunikowski, Wł. Jarocki, S. Kowarski, S. Kamocki, A. Markewicz, St. Czajkowski, J. Mehoffer, Fr. Pautsch, St. Podgórski, A. Pronaszko, I. Pieńkowski, K. Sichulski, W. Weiss, L. Wyczółkowski i wielu innych. Obecna wystawa „Sztuki“ należy do rzędu najlepszych i najciekawszych wystaw, jakie to Towarzystwo w przeciągu dwudziestu kilku lat urządzało.

SPRZEDAŻ LOSÓW NA OBRAZY ARTYSTÓW MALARZY Bukowskiego, Filipkiewicza, Gramatyki, Hoffmana, Wyczółkowskiego i t. d., urządza Komitet Domu im. ks. Bratkowskiego przez cały przyszły tydzień. Wystawa mieści się w firmie Rayala. Ciągnienie losów odbędzie się 31 b. m. Czysty dochód przeznaczony jest na Dom im. ks. Bratkowskiego, który daje przytułek licznym akademikom tutejszego Uniwersytetu.

O ŁAWKI NA ALEJĘ DO KOPCA KOŚCIUSZKI. Z wielu stron słychać narzekania, że najpiękniejsza i najzdrowsza okolica Krakowa — Salwator, pozbawiona jest niemal zupełnie ławek do siedzenia wzdłuż całej Aleji od kościoła św. Salwatora do Kopca Kościuszki. Dla wygody mieszkańców Krakowa, którzy w każdą niedzielę wylegają tam tłumnie na spacery, winien Magistrat postarać się o umieszczenie w Aleji chociaż kilkunastu ławek plantacyjnych. Ogrodnictwo miejskie ma ich poddostatkiem, a insp. Gauze niewątpliwie chętnie ich na ten cel użyczy.

WYSTAWA PRZECIWGAZOWA. Towarzystwo samoobrony przeciw gazom trującym otworzyło wczoraj w Krakowie wystawę przeciwgazową. Wystawa będzie otwarta codziennie w dnie powszednie od godz. 9 do 13 i od 17 do 19, a w dnie świąteczne od godz. 16 do 19 w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz.

W SPRAWIE PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W LOKALACH przemysłowych i handlowych, wydały władze krakowskie szereg zarządzeń. W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył i t. d. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie. Artykuły takie jak masło, ser, marynaty, ciastka, kanapki, czekoladki i cukierki, należy trzymać pod szklannemi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muślinem.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły w dniu wczorajszym obławę na peryferjach miasta i przytrzymały 5 osobników, z tych dwóch notorycznych złodziei: Koziarę Michała false Straszewskiego (l. 22) i Jastrzębskiego Stanisława false Figułę (l. 21), obydwóch bez stałego miejsca zamieszkania.

SAMOBÓJSTWO. Na przestrzeni między Pychowicami a Bodzowem wydobyto z Wisły zwłoki Władysława Dudka, lat 25, listonosza, zajętego w urzędzie pocztowym na Zakrzówku. Dudek wydalił się z domu w dniu 17 b. m., błąkał się po polach, a w dniu 21 b. m. popełnił samobójstwo. Dudek cierpiąc nędzę, pożyczał od znajomych pieniądze, których jednak nie mógł oddać.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKA. Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“ urządza — w razie pogody — jutro (niedziela 23 b. m.) całodzienną wycieczkę na Bielany. Goście mile widziani. Zbiórka o godz. 10-tej koło klasztoru SS. Norbertanek (ostatni przystanek tramwajowy 5-ki i 6-ki).

AUTORYTET W ŚWIETLE NAUKI ŚW. TOMASZA Z AKWINU. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi O. Markolin Tomczak, przeor OO. Dominikanów, o godz. 8 wieczorem we wtorek dnia 25 b. m., w „Odrodzeniu“ (ul. Kanonicza l. 15, I p. fr.). Wstęp wolny.

CUDA W LOURDES. Odczyt na ten temat wygłosi ks. Godaczewski T. J. we wtorek 5 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

VI WIECZÓR MUZYCZNY TOW. MUZYCZNEGO, z programem poświęconym Moniuszce, odbędzie cię we środę 26 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. (Stary Teatr). W wykonaniu biorą udział: chór i soliści Tow. Muz., oraz orkiestra smyczkowa uczniów Konserwatorjum pod kierunkiem dyr. B. Walewskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Święta Joanna“.

Poniedziałek: po południu: „Pan minister“, wieczór: „Pocałunek Kopciuszka“.

Wtorek: „Żywa maska“ („Henryk IV.“).

Środa: „Gra miłości i śmierci“.

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Niedziela: po południu: „Popychadło“, wieczór: „Syn nienaturalny“.

Poniedziałek: po południu: „Pan naczelnik to ja“, wieczór: „Syn nienaturalny“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 27: Wiktor Łabuński, pianista.

Niedziela 30: Thea Uyy i Ernest Walt, para baletowa.

—oOo—

WANDA: „Bachantka“ dramat i „Osioł skrzydlaty“ komedja.

REDUTA: „Cyrk Gray“; 12 aktów, 2 serje.

UCIECHA: „Szalony temperament“, komedja w 8 aktach; „Zdobywca“, dramat w 6 akt.

SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach“.

PROMIEŃ: „Jackie Coogan wśród ludożerców“.

WARSZAWA: „Przekleństwo miljonów“, dramat sens.; w głównej roli Milton Sills.

NOWOŚCI: „Mademe Sans Gene“.

—oOo—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem o 7-mej powtórzenie „Św. Joanny“, której sukces daleki jest jeszcze od wyczerpania. Jutro gra teatr również po południu o godzinie 3.30 wyborną aktualną krotochwilę St. Krzywoszewskiego „Pan minister“, wieczorem urocza „komedja-bajka dla dorosłych“ Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka“. We wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych jeszcze raz „Henryk IV“ (Żywa maska) z niezrównaną kreacją p. Brydzińskiego. We środę następne powtórzenie wspaniałego dramatu Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci“.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w Krakowie w uroczystość Zielonych Świąt, o godzinie 10 przed południem, podczas uroczystej Sumy odśpiewa chór „Hasło“ mszę kompozycji ks. Fr. Wita. Offertorjum: „Veni Creator“ układu W. Troschla. — Zespołem śpiewaczym dyryguje p. Bolesław Wolniewicz, na organach towarzyszy śpiewowi i w czasie nabożeństwa Dyr. R. Ferek.

W Poniedziałek Świąteczny wykona tenże chór włoską kompozycję mszalną ks. Perosiego, oraz zmienne części mszalne według przepisów „Musica Sacra“.

W KOŚCIELE OO. PIJARÓW w czasie Mszy św. w poniedziałek 24 b. m., kwartet smyczkowy (p. W. Strasburger wiolonczela, p. Żmudzki muzyka i p. Cnofa skrzypce): Ave Main Stella — Grieg, Adagio z quartettu 6 p. 54 Nr. 2 — Haydu, Hodie eris mecum — Haydu, Andante réligioso — F. Henriques.

Pamiętajcie!

Że „Głos Narodu“ jest obecnie jedynym w Zachodniej Małopolsce dziennikiem, stojącym na gruncie praworządności i zwalczającym nieubłaganie rokosz, łamanie prawa i dążenia do dyktatury wyzwoleniowo-socjalistycznej.

Że od wpływu naszego dziennika zależy siła obozu konstytucyjnego i jego zwycięstwo przy wyborach w Zachodniej Małopolsce.

Że w księgarniach, kioskach, kawiarniach i zdrojowiskach, gdzie żywioły lewicowe bojkotują nasz dziennik, należy żądać stale, ostro i energicznie „Głosu Narodu“, a równocześnie informować o bojkocie Administrację naszego pisma.

Że trzeba „Głosowi Narodu“ zdobywać nowych abonentów, propagować jego opinje i bronić go przed atakami.

Że gdy inne pisma żyją z subwencji rządowych lub kapitalistycznych, to „Głos Narodu“ jest utrzymywanym przez swych czytelników.

Że każda pomoc „Głosowi Narodu“ jest wzięciem udziału w walce o Polskę przeciw siłom buntu, pogardy dla państwa i rewolucji społecznej.

Że należy informować Wydawnictwo „Głosu Narodu“ o przebiegu i postępach kampanji, podjętej o rozwój dziennika.

TELEGRAMY.

Właściciele jak i górnicy odrzucili propozycje rządu.

DALSZE ZAOSTRZENIE SYTUACJI.

Londyn. (PAT.) Centralny komitet właścicieli kopalń węgla wręczył premjerowi odmowną odpowiedź na propozycję rządu i przedstawił poglądy właścicieli kopalń na obecną sytuację. Główną przyczyną, która spowodowała obecne położenin gospodarcze, jest zdaniem właścicieli kopalń zaprowadzony 7-godzinny dzień pracy w roku 1919 i podwyższenie cen minimalnych pod naciskiem politycznym w roku 1924. Jedyną drogą zmniejszenia kosztów produkcji i przywrócenia zdolności eksportowej jest przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy. Zniżka płac nie potrzebowałaby w takim razie wynosić więcej jak 10%. Właściciele kopalń są przekonani, że propozycje przedłożone im dnia 14 bm. nie mogą przywrócić normalnych stosunków w górnictwie. Konferencja delegatów robotników górniczych odroczyła się na czas nieograniczony.

Londyn. (PAT.). Związek górników wystosował do związku kolejarzy i robotników transportowych pismo, w którem wyraża nadzieję, że kolejarze i robotnicy transportowi nie będą chcieli szkodzić interesom górników przez ładowanie lub trasportowanie węgla ze stacyj kolejowych do doków.

Rozłam w Związku Powstańców Śląskich.

Po zwycięstwie rokoszu wydali pp. Kornke i Olszowski, prezes i sekretarz Zw. Powstańców odezwę, w której wypowiedzieli się za oddaniem p. Piłsudskiemu dyktatury. Przeciwko tak jaskrawemu naruszeniu apolityczności organizacji, zaprotestowało kilkudziesięciu najwybitniejszych działaczy i powołało do życia nową organizację pod nazwą: Narodowy Związek Powstańców i byłych żołnierzy. Nowy ten związek skupi niewątpliwie szybko ogromną większość powstańców, gdyż poparli go przedstawiciele wszystkich najsilniejszych partyj śląskich, a więc: Chrześć. Dem., N. P. R. i Z. L. N.

—oOo—

Poznańczycy nie złamali przysięgi.

Wobec fałszywych informacyj o akcji pułków poznańskich pod Warszawą, ogłosił gen. Kędzierski komunikat o walkach dowodzonych przez niego oddziałów. Z 14 dywizji piechoty poznańskiej wysłano 3 słabe bataljony bez artylerji we środę o godz. 5 po południu do Warszawy. Oddziały te przybyły do Belwederu we czwartek o godz. 10 i po defiladzie przed Prezydentem i Rządem, przeszły natychmiast do zwycięskiego uderzenia. Następnego dnia utrzymały te oddziały wszystkie zajęte pozycje mimo naporu przeważających sił nieprzyjaciela. Dopiero po przerwaniu frontu na sąsiednim odcinku, nie podlegającym dowódcy 14 dywizji piechoty oddziały poznańskie wycofały się na rozkaz Pana Prezydenta w najzupełniejszym porządku z miasta. Po przybyciu do Wilanowa i abdykacji Prezydenta Wojciechowskiego, ustalono jako linję demarkacyjną między obu wojskami rzeczkę Wilanówkę. Dnia 18 b. m. przeprawiły się oddziały przez Wisłę i przez Dęblin wróciły do Poznania.

W walkach straciła ta grupa 22 zabitych podoficerów i szeregowców, rannych 9 oficerów i 102 podoficerów i szeregowców.

—oOo—

Komuniści popierali rokosz.

Centralny Komitet Komunistyczny w Polsce rozkazywał w swej odezwie z dnia 13 maja:

„Dawajcie materjalną i moralną pomoc wojskom Piłsudskiego, otaczajcie te wojska uznaniem, dawajcie im informacje, przeszkadzajcie posuwaniu się wojsk faszystowskich. Ale nie dość jest pomagać w ten sposób wojskom Piłsudskiego. Siły wroga są ogromne. Musimy bezpośrednio przyczynić się do zwycięstwa. Musimy wystąpić jako siła czynna. Tylko uruchomienie wielkich mas robotniczych, tylko rozkołysanie morza robotniczo-chłopskiego może rozpętać potęgę, która złamie ostatecznie siłę obozu faszystowskiego. Uzbrójcie się robotnicy! Bierzcie czynny udział w walce!“

Oczywiście Komitet Komunistyczny wiedział, że zwycięstwo rokoszu nie będzie zwycięstwem komunizmu, bo większość rokoszan jest na szczęście od komunizmu daleką. Ale wiedział, że klęska rządu będzie klęską praworządności, klęską wszystkich zdecydowanych wrogów komunizmu, a zatem pośrednio sukcesem bolszewizmu. Stanowisko komunistów nie mogło więc być inne, jak po stronie rokoszan.

Przysięga żołnierska.

Podajemy dosłowną rotę przysięgi, którą składają żołnierze i oficerowie Armji Polskiej:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzedz, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka! Amen“.

Jak widzimy, przysięga brzmi jasno i niedwuznacznie.

—oOo—

Nowy dowódca D. O. K. Kraków.

Rokoszański „Kur. Por.“ donosi, że na stanowisko Dowódcy O. K. Kraków ma być powołany na miejsce gen. Kulińskiego, obecnie p. o. dowódcy okręgu korpusu warszawskiego, gen. Wróblewski.

Ten sam dziennik donosi:

„Na wieść o wypadkach warszawskich, gen. Wróblewski w Częstochowie zadeklarował bez zastrzeżeń swój akces do akcji Marszałka Piłsudskiego, a nie chcąc dopuścić do usiłowań jej sparaliżowania, już dnia 13 maja b. r. objął na własną odpowiedzialność całą władzę wojskową i cywilną na podległym mu terenie“.

—oOo—

WYZWOLEŃCZE „REFORMY“ W SZKOLNICTWIE.

Delegaci „Wyzwolenia“ przedstawili min. Pomorskiemu-Mikułowskiemu memorjał w sprawie reform w szkolnictwie. Główne żądania, ujęte w 12 punktach, dotyczą cofnięcia udziału duchowieństwa w egzaminach maturalnych w seminarjach nauczycielskich oraz cofnięcia różnych zarządzeń oszczędnościowych, jak np. pozbawienia inspektorów środków lokomocji. Żąda też „Wyzwolenie“ „należytego zorganizowania szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego“.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek marsz. Rataj podpisał nominację gen. Składkowskiego, na komisarza rządu m. Warszawy.

Ryby—olbrzymy.

Takim specjalistą od połowu ryb „grubszego kalibru“ jest pan Hedges, który urządza sobie polowania na Atlantyku i Pacyfiku — których owocem są potworne ryby-olbrzymy. Potwory te często porywały za sobą wątłą łódź rybacką, włokąc po burzliwych morzach godzinami śmiałego rybaka. Łowiąc potworne raje, płaszczki, ryby o płaskiem ciele, a długim jadowitym ogonie, narażał się Hedges nieraz na śmiertelne ich ukłucia. Raje łowił Hedges jedynie na wędkę, choć waga tych ryb wynosiła 200 i 300 funtów. Złowione potwory o niezwykle twardem życiu musiano dobijać wybuchowemi strzałami rewolwerów. Większe żarłacze szerokonose, tygrysowate i młoty chwytał na grube manilowe liny, opatrzone ciężkiemi, stalowemi hakami z łańcuchem. Sama przynęta, zazwyczaj połówka obdartego ze skóry mniejszego rekina, ważyła 75 funtów. Złowione na taką przynętę potwory ciągnęły za sobą nieraz godzinami już nie łódź, ale jacht cały, aż wreszcie wyczerpane i dobite strzałami karabinów, mogły być w końcu przyholowane do brzegu.

Największy ze złowionych przez Hedgesa żarłaczy, olbrzymi rekin „tygrysowaty“ ważył 1700 funtów, a miał 6 m. długości. W żołądku jego znaleziono resztki całego wołu, wyrzuconego zapewne gdzieś z okrętu, a nadto wiele ryb i morskiego ptactwa. Wogóle w żołądkach żarłaczy znajdowano wielkie ilości ryb. Tak n. p. w żołądku rekina, ważącego 900 funtów, znalazł Hedges aż 300 funtów pożartych a niestrawionych jeszcze ryb. Z innych zdobyczy Hedgesa zasługują na wzmiankę olbrzymie morskie okonie do 102 funtów wagi, wspaniałe 40-funtowe makrele, drapieżne, jak rekin, barrakuły (rodzaj morskiego szczupaka) do 66 funtów, ogromne wyskakujące z wody „tarpony“, do 300 funtów i ciekawe ryby „jaki“, do 100 funtów. Do rzadkości należy też zaliczyć złowienie na wędkę 200-funtowego delfina, oraz połów wspaniałego młota (odmiana rekina), wagi 1350 funtów.

Największy jednakże sukces osiągnął Hedges łowiąc i to niejednokrotnie ciekawy gatunek ryby piły, której największe okazy ważyły 4500 a nawet 5700 funtów. Ten ostatni potwór przez cały dzień ciągnął za sobą łódź, a potem jacht Hedgesa, aż wreszcie zupełnie wyczerpany, uległ przewadze wytrwałego łowcy.

Ceny ogłoszeń Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. **Ceny ogłoszeń**



Rakiety

piłki
pantofle
tenisowe

najtaniej w pierwszorzędnym gatunku

K. Parafiński

Kraków
ul. Sławkowska 14. 584

SWIECE do Komunji św.

poleca FABRYKA ŚWIEC 532
Antoni ROTHE, Sławkowska 20.

FABRYKA MEBLI METALOWYCH

A. Pogorzelskiego
w Krakowie ul. św. Łazarza 19. Tel. 98.
Poleca 574
łóżka mosiężne, żelazne i blaszane, szafki nocne, umywalnie marmurowe i blaszane w różnych kolorach i w wielkim wyborze.

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

Kraków — Plac Marjacki 8.

Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Publiczności hurtowy i częściowy skład artykułów treści religijnej: **Obrazki komunijne, feretrony, figury, krzyże, lampki i pamiątki.** Krakowa 1 t. d. 470

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, Karmelicka 59, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

Jana Wolnego
w Krakowie, Plac Szczepański 2.
TELEFON Nr. 331. 579
Jedyny zakład posiadający własną fabrykę trumien — urządza pogrzeby od najskromniejszych do najbogatszych — podejmuje się przewozów zwłok i ekshumacji.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa



usuwa Najsilniejsze bóle głowy

Pasy Przepuklinowe

wszelkiego rodzaju — pachwinowe, pępkowe,
Opaski brzuszne, Suspensorja,
Pończochy gumowe, Prostotrzymacze
dla krzywo trzymających się. Po cenach przystępnych

Ludwik Knapiński

Kraków, ul. Mikołajska 7. Telefon 535. 8

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!!!

Sery Ementhaler, Roquefort, Parmezan, Tarpistów, Litewski, Eidamer, Chester oryginalny angielski, po najtańszych cenach
sprzedaje firma 479

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

NA 1 ROK SPŁATY 8



sprzedaje każdemu bez żadnego poręczenia oryginalne maszyny do szycia i haftu nowoczesnie urządzony i bogato zaopatrzony **Skład maszyn** do szycia i rowerów
Kraków
Zwierzyniecka 6
(Hotel Wiktorja).

Tamże kilka używanych maszyn do szycia w bardzo ładnym i dobrym stanie tanio, od złotych 50, 65, 75, 90, 120, 140, 160, 180. Prawie nowe gabinetowe (chowane do środka) okazyjnie tanio do 295 zł. Za maszyny powyższe udzielamy pełną gwarancję. Skład maszyn Zwierzyniecka 6.

ŻĄDAJCIE OFERT NA:
Powielacze marki D. GESTETNER, Ltd. LONDYN
Amerykańskie Maszyny do pisania „ROYAL" i małe „CORONA", polecamy również
największe w Krakowie BIURO POWIELANIA
pism i rysunków, a to ilustrowanych cenników statutów, okólników, skryptów, rastrów, nut i t. d.
ADAM DYGAT, Kraków, Podwale 7. Tel. 1504.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 13

OKAZJA! **NA RATY!**
Wielki wybór nowych i używanych

PIANIN, FORTEPIANÓW I FISHARMONJI

po cenach bardzo przystępnych
:—: NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANÓW :—:
WŁ. BOLOŃSKI, (Z. RABA Nast.)
KRAKÓW Rynek gł. L. 34. I p.
4 Pałac Spiski.
ROK ZAŁOŻ. 1880. TELEFON 465.

SZYLDY EMALJOWANE PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

WYKONUJE PO NAJNIŻSZYCH CENACH
ZAKŁAD RYTOWNICZY ST. NIEMCZYK
KRAKÓW 584 SUKIENNICE 10.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI
„KLAWIOL"
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
A.K.
AP. KOWALSKI

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca
Chrześcijańska wytwórnia kilimów
KRAKOW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKOW Siemiradzkiego 11
Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalne i t. d. 546
J. Myszkowski. Kraków, Dietlowska 46.
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły.
Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

„DYWAN" Tkalnia Dywanów i Kilimów Spółka z odp.

Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.
poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 8
Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

Na pierwszą Komunję św.

OBRAZKI artystyczne 100 sztuk 12×28 cm. zł. 30, 50 i 60. 15×20 cm, zł. 18. — 20×32 cm. zł. 85. — 24×37 cm. zł. 50. — 28×39 cm. zł. 85.
KSIĄŻECZKI do modlenia 1-na sztuka 40 gr. i 60 gr. w złotych 1.—, 1.50, 2.— i 2.50.
Różańce — medaljoniki — łańcuszki
poleca 475
Stanisław RĄB, Kraków, ulica Sławkowska L. 4.

Dnia 28 maja (piątek) o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu cechowym ul. Andrzeja Potockiego 11

Walne Zgromadzenie

Cechu ślusarzy, nożowników, rusznikarzy i pilnikarzy w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu ostatniego Waln. Zgromadzenia;
2) Wybór całego nowego Zarządu;
3) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanego statutem kompletu Członków odbędzie się po półgodzinnem czekaniu Walne Zgromadzenie bez względu na ilość zebranych.

Przypomina się iż wkładki zaległe za rok ubiegły i lata poprzednie winny być uregulowane do dnia 28 maja, nieuiszczenie ich bowiem w myśl §7 statutu ustęp e) pociąga za sobą utratę prawa głosowania i wybieralności.
588 Starszy Cechu:
Ludwik Górka.

ROK ZAŁOŻENIA 1808



Jedyna Polska Krajowa Firma Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU 3
KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostarcza pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej
Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**
Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Kraków Florjańska 26. **ADAM BŁAŻEK** Filja Tarnów Wałowa 13.
Pracownia blacharska. — Koncesjon. Zakład instalacji wodociągów
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc. — Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki, wszelkiemi materjałami. Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 586

Popierajmy przemysł ojczysty!

Pluskwy! tępi radykalnie tylko **„Pineza"** Wysyła: Drogerja „Sanitas" Kraków ul. Długa 18 c. 1-na flaszka Zł. 1.25 z przesyłką Zł. 2. 5 flaszek z przesyłką i opakowaniem Zł. 8.- 494

Papiery listowe, pocztówki artyst.
Albumy i ramki na fotografje
KSIĘGI HANDLOWE
Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425

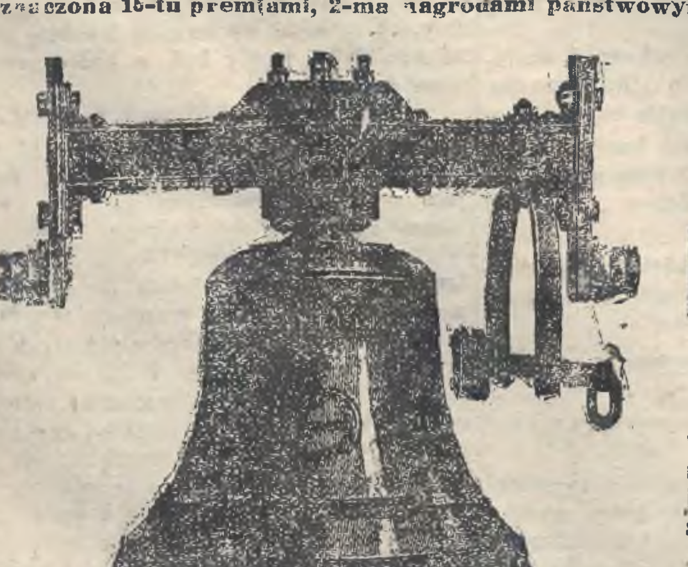
MICHAŁ SŁOMIANY

= Kraków, ul. Sławkowska 24. =

Torebki damskie, Portfele,
KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA,
Lustra, kałamarze metalowe i szklan.
Rączki do napełniania (wieczne pióra złote)

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 7-ma złotymi medalami!



ODLEWNIA
DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Złoty medal Gniezno 1925.
Ceny najniższe 5 **Warunki spłaty dogodne!**

Rowery i części składowe do rowerów sprzedaje najtaniej, hurtownie, detalicznie — Skład maszyn do szycia i rowerów Kraków Zwierzyniecka 6. 590

Kapelusze gustowne kwiaty fantazje po nader niskich cenach — poleca Magazyn Mód Heleny Popiel Kraków Florjańska 3. parter. 526

Maszyny i części składowe do wszystkich maszyn — sprzedaje najtaniej hurtownie, częściowo — Skład maszyn do szycia Kraków Zwierzyniecka 6. 590

Choroby serca astma: Lecznica „Salus", Kraków — Szujskiego 11. 566

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, wzywa o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu"

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW

od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje
ZAKŁAD MALARSKI

KAROLA ORLECKIEGO

KRAKÓW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.
31 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz
pod artystycznem kierownictwem

JANA BUKOWSKIEGO

PROF. PANSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.

Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.